Opłata pocztowa uiszczona gotówką. *WYDANIE V.*

Rok XIX. Kraków, piątek 20 listopada 1936 Nr. 320

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie.

Pierwszy dzień procesu „przytyckiego" przed Sądem Apelacyjnym

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Zawrotne tempo

Radom, 19. 11. (M). „Zawrotne tempo", tymi dwoma słowami można scharakteryzować przebieg procesu przytyckiego przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie, gdyby chodziło o lapidarny, telegraficzny skrót. W chwili, gdy do Was telefonuję (godz. 6-ta wieczorem) mamy już za sobą cały przewód sądowy z mnóstwem odrzuconych wniosków i referatem sędziego-referenta, wywód końcowy prokuratora oraz dwie mowy żydowskich zastępców powództwa cywilnego. Kalendarz przygotowany przez przewodniczącego rozprawy wiceprezesa Dra Hubla dotrzymany jest co do joty. W sobotę proces się zakończy.

O wizję lokalną

Zainteresowanie, towarzyszące procesowi nie uzewnętrznia się na spokojnych ulicach Lublina, pokrywających się zwolna prószącym od rana drobnym śniegiem. Tylko hotele są przepełnione, wskutek licznego zjazdu członków palestry i dziennikarzy. Przed gmachem Sądu Apelacyjnego, mieszczącym się przy pryncypalnej ulicy Krakowskie Przedmieście rozpoczyna się o godzinie 8.30 rano wzmożony ruch. Widać kilku Żydów przytyckich, znanych nam z procesu radomskiego, wśród nich dwóch Żydów oskarżonych, którzy już opuścili więzienie, Ferszta i Zajdego. Nie duża sala rozpraw zaczyna się zapełniać adwokatami, przeważnie znanymi nam już z Radomia. Przed godziną 9 zjawia się na sali wiceprezes Dr. Hubl, celem stwierdzenia, czy plan umieszczenia zastępców i stron oraz przedstawicieli prasy został należycie wykonany. Okazuje się, że mimo szczupłego pomieszczenia dla wszystkich znalazło się miejsce. Pierwszą ławę obrońców na prawo od stołu trybunału zajmują obrońcy oskarżonych chrześcijan z radomskim adwokatem Gajewiczem, w drugiej ławie zajmują miejsca adw. prof. Petrusewicz z Wilna, obrońca Feldberga i Haberberga, adw. Berenson, obrońca Kirszencwajga, adw. Leib Landau ze Lwowa, broniący wspólnie z adw. Margolisem oskarżonych Frydmana i Bandę, adw. Szumański, obrońca Leski i adw. Margolis, broniący wspólnie z nieobecnym na razie adw. Ettingerem pozostałych oskarżonych Żydów. Po drugiej stronie sali siedzą w jednym rzędzie zastępcy powództwa cywilnego poszkodowanych chrześcijan adw. Niedźwiedzki i Kowalski, a obok zastępcy poszkodowanych Żydów adw. Fenigstein z Radomia i adw. Hartglas z Warszawy. Dalsze dwie ławy zajmują sprawozdawcy prasowi w liczbie około 30 osób, dla których ustawiono dodatkowe ławy i pulpity.

Kilka minut po 9 rozlega się drzwonek, zwiastujący wejście kompletu sędziowskiego. Przewodniczącemu dr. Hublowi towarzyszy sędzia referent Czarniecki i s. a. Gajerski. Miejsce oskarżyciela publicznego zajmuje prokurator Dobkiewicz oskarżyciel w procesie radomskim. Po stwierdzeniu, że żaden z oskarżonych nie zjawił się na sali oraz po ustaleniu składu ławy obrońców i zastępców powództwa cywilnego, obrońca Gajewicz komunikuje sądowi, że poza 9 oskarżonymi Polakami, którzy zawiadomili Sąd Apelacyjny o zrzeczeniu się apelacji, zrzekł się apelacji również dziesiąty oskarżony Józef Pytlewski. Prokurator Dobkiewicz ponawia swój wniosek, załatwiony odmownie na posiedzeniu niejawnym Sądu Apelacyjnego, o zawezwanie na rozprawę kilku świadków, wśród nich obu Minkowskich a to z tego powodu, że zeznania ich, dotyczące bezpośrednich spostrzeżeń podczas zajść mają doniosłe znaczenie dla rozprawy, a motywy Sądu Okręgowego w sposób niedostateczny rozprawiły się z tymi zeznaniami nie dając im wiary. Adw. Fenigstein przyłącza się do wniosku prokuratora. Również adw. Margolis ponawia swój, odrzucony już przez Sąd Apelacyjny, wniosek o zbadanie 14 świadków odwodowych, dotyczącego ich klientów. Na tle wniosku adw. Szumańskiego o reasumcję uchwały Sądu Apelacyjnego, oddalającej jego wniosek o przeprowadzenie wizji lokalnej w Przytyku na okoliczności, związane ze strzałami Leski, dochodzi do długotrwałej dyskusji. Adw. Szumański przypomina, że sąd pierwszej instancji uznał plany sytuacyjne dołączone przez prokuratora jedynie za materiał orientacyjny (termin nie przewidziany w ustawie) aczkolwiek podczas przewodu trybunał posługiwał się nim, jako dowodem, okazując je świadkom i ustalając na nich poszczególne momenty zeznań świadków odnośnie do oskarżonego Leski. Obrońca wnosi zatym o przeprowadzenie wizji lokalnej z udziałem biegłego lekarza i biegłego rusznikarza, celem ustalenia czy od strzałów, danych z okna domu Leski mógł zostać zraniony Wieśniak w sposób, ustalony przez sekcję zwłok. Zdaniem obrońcy, opartym na zeznaniach świadków, Wieśniak postrzelony został pod domem Świeczki a nie Leski. W związku z tym wnosi adw. Szumański o sprowadzenie Leski przed Sąd Apelacyjny celem ustalenia, że wbrew zeznaniom dwóch posterunkowych, którzy mówili o osobniku o ciemnym albo czarnym zaroście, zarost Leski „w dwa dni po goleniu, jest jasny. Dalej wnosi adw. Szumański o sprowadzenie dowodów rzeczowych. Prokurator Dobkiewicz sprzeciwia się przeprowadzeniu wizji lokalnej ze względów merytorycznych, uzasadnionych w motywach Sądu Okręgowego. Natomiast uważa za słuszne uznanie za dowody planów, przedstawionych przez sąd, a sprowadzonych na jego polecenie. Sprowadzenie Leski do sądu uważa prokurator za niecelowe, bo trzebaby go ogolić, a po tym czekać 2 dni aż zarośnie.

Adw. Kowalski sprawę wniosku o wizję lokalną pozostawia uznaniu Sądu Apelacyjnego, albowiem Sąd Apelacyjny może uznać za stosowne udanie się do Przytyku celem wyjaśnienia przyczyn zajść. W związku z tym adw. Kowalski żąda rozszerzenia zakresu wizji lokalnej celem ustalenia, „w jaki sposób Żydzi rozpoczęli awanturę i strzelali". Adw. Gajewicz, na wypadek dopuszczenia wizji wnosi, aby wizja nie ograniczyła się tylko do oskarżonego Leski, lecz została również przeprowadzona w domu, gdzie zostali zabici Minkowscy oraz w domach, skąd Żydzi obciążający oskarżonych chrześcijan, obserwowali ich podczas zajść.

Adw. Szumański replikując prokuratorowi, ponawia swój wniosek o wizję lokalną, przy czym stwierdza, że podczas naoczni sąd dojdzie do przekonania, że strzały Leski nie mogły dosięgnąć Wieśniaka. Dopiero w zetknięciu się z rzeczywistością, jaką sąd widziałby w Przytyku, sprawa ta mogłaby mieć decydujący wpływ na rozprawę. Obrońca powołuje się przy tym na charakterystyczne zdanie komentarza komisji kodyfikacyjnej odnośnie postępowania Sądu Apelacyjnego. Odnośne zdanie brzmi „wyrok Sądu Apelacyjnego powinien być nie tylko sprawiedliwy, ale ponadto powinien być wydany w takich warunkach, aby nie budził pozorów niesprawiedliwości. Nie powinien przez uchybienie natury formalnej stworzyć „choćby błędnego przekonania, że sąd rozpoznał sprawę niedbale i nie wyzyskał wszystkich środków dowodowych i nie zbadał sprawy jak się należy".

Trybunał odrzuca wszystkie wnioski

Po dłuższej naradzie przewodniczący ogłasza uchwałę trybunału, oddalającą wszystkie zgłoszone wnioski zarówno prokuratora jak i obrońców, a w szczególności wizję lokalną sąd uważa za zbędną, gdyż oskarżony Leska przyznał fakt oddania strzałów, a fakt znalezienia trzech łusek w mieszkaniu Leski nie wyklucza, że strzałów mogło z okna Leski paść więcej.

Dalszy ciąg na str. 3-ciej.

APOLINARY HARTGLAS

NIE TĘDY DROGA

Od kilku miesięcy wychodzi w Łodzi tygodnik pod cokolwiek pompatyczną nazwą „Człowiek Wolny — Zew Sumienia". Kto go wydaje — niewiadomo. Nazwiska współpracowników nic nie mówią: są zupełnie nieznane, nowe. Zdaje się, że na bruku łódzkim też ich nikt nie zna. Nie czyni to im jednak ujmy: każdy, rozpoczynając, nie jest znany. Mogą się wyrobić i stać się sławnymi.

Tygodnik ten ma na celu — tak przynajmniej głosi — zwalczanie antysemityzmu. U góry jednej ze stron widnieje zazwyczaj motto: „Walczymy z rasizmem antysemityzmem i hasłami akcji bojkotowo - pogromowej, albowiem są one zaprzeczeniem Chrystianizmu depczą godność i prawo Człowieka i Obywatela, uwłaczają honorowi Polaków i szkodzą dobru materialnemu i kulturalnemu Polski". Święte słowa. Coś — znaczy — w rodzaju „Gerechtigkeit" sympatycznej pani Harand z Wiednia.

Jak wywiązuje się z tego swojego zadania „Zew sumienia" — sądzić trudno, bo wstępne i programowe artykuły są zazwyczaj konfiskowane, a co kryła biała plama — dociec nic podobna. Nieskonfiskowana część numeru przedstawia się zwykle dość ubogo. Ale i za dobre chęci — dzięki: tak mało teraz mamy życzliwych, zwłaszcza życzliwych czynnie a nie na gębę tylko, i to na cztery oczy.

Grunt jednak, — kto ten tygodnik czytuje? Żydzi go otrzymują, ale Żydów o szkodliwości antysemityzmu przekonywać nie ma potrzeby: wiedzą to sami. Czy go czytują aryjczycy — spenetrować nie podobna. Gdyby miał się tak rozchodzić w Polsce, jak „Gerechtigkeit" Harandowej, t. zn. wyłącznie wśród Żydów — powiedzielibyśmy- szkoda czasu i atłasu. A obawiamy się, że właśnie jest tak, nie inaczej. Dla pisma to jest nawet dobre — dla Żydów gorzej. Nie jedno już pismo w Polsce początkowo broniło Żydów, a nikt go, oprócz Żydów, nie czytywał. Gdy zaś za żydowskie pieniądze utyło i okrzepło — na raz przerzuciło się do antysemityzmu, i wtedy stało się poczytnym wśród aryjczyków (Żydzi też je nadal czytali, bo chcieli wiedzieć, co na nich wyszczekują). Exemplum: „Myśl Niepodległa" Andrzeja Niemojewskiego.

Czyżby i z tym pismem tak być miało? Nie wiadomo. Trudno być prorokiem. Ale na razie jeszcze tak nie jest. Natomiast, jeżeli by pismo to było popierane finansowo przez pewne sfery żydowskie — musielibyśmy powiedzieć: szkoda waszych pieniędzy. O ile nie-Żydzi własnym sumptem podobny organ wydają, i potrafi on się utrzymać — to jest to zjawisko bezwarunkowo dodatnie: dowodziłoby to, bowiem, że dojrzała już potrzeba takiego pisma, że są już w polskim społeczeństwie pewne sfery, które istotnie do głębi odczuwają całą hańbę antysemityzmu i gotowe są nawet ponieść ofiary, chociażby pieniężne dla walki z tym rakiem społecznym, i że istnieją wśród ludności aryjskiej szersze koła, które się z nimi solidaryzują. Gdyby jednak do takiej imprezy przystąpili Żydzi — byłoby to „tłuczeniem wody w moździerzu", samoułudą. Takiej samoułudzie uległo ongiś żydostwo niemieckie, które — miast spojrzeć prawdzie śmiało w czy — stworzyło „Verein zum Abwehr des Antisemitismus" wydawało dużo pieniędzy, wypuszczało książki i broszury o charakterze apologetycznym, czytywane jednak, niestety, prawie wyłącznie przez Żydów i przez garstkę zatabaczonych profesorów, a skończyło na — ustawach norymberskich i.... ogonkach przed urzędami palestyńskimi w oczekiwaniu certyfikatów na wyjazd do tak gorąco w swoim czasie przez nich zwalczanej żydowskiej Palestyny.

Szkoda byłoby powtarzać dzisiaj te same błędy w Polsce, i tracić nieprodukcyjnie pieniądze i energię na oszukiwanie samych siebie, gdy to samo możnaby wykorzystać o wiele praktyczniej i rozsądniej. Ale są to wszystko swobodne dygresje, bowiem — powtarzam — nie wiemy, ani kto, ani za jakie środki wydaje, ani nawet kto pisuje. Wolimy wierzyć, że jest to samorzutny odruch pewnych sfer czysto - polskich i witamy ten odruch.

A raczej — witalibyśmy. Tak, witalibyśmy, gdyby pismo ograniczało się do pouczania społeczeństwa polskiego o szkodliwości antysemityzmu, ale nie brało na siebie jednocześnie roli pouczania Żydów, jaki kierunek polityczny wewnętrzno - żydowski jest dla Żydów bardziej wskazany. Pismo, zwalczające antysemityzm, winno być przeznaczone dla nie - Żydów. Może informować społeczeństwo polskie o rozmaitych objawach życia żydowskiego, ale objektywnie, ze znajomością rzeczy, żadnego z nich nie zalecając i żadnego nie potępiając. Bo z chwilą wzięcia na siebie roli arbitra w wewnętrznych sporach żydowskich grozi takiemu pismu niebezpieczeństwo że — zamiast zwalczania antysemityzmu — nada on mu tylko inną postać. Ksiądz Trzeciak też twierdzi o sobie, że nie jest antysemitą — on tylko nienawidzi Żydów „humanitarnie" w związku z ubojem rytualnym. Ksiądz Pranajtys znowu wierzył w mord rytualny i też gotów byłby wyrzec się antysemityzmu, gdyby Żydzi oficjalnie się wyrzekli.... mordów rytualnych. A śp. Niemojewski znowu stał się antysemitą dlatego, że Żydzi mają zbyt liczną ortodoksję religijną. Wreszcie wśród pewnych kół polskich istnieją nawet pewne sympatie dla Srulów z Lubartowa i.... cadyków chasydzkich i dla wszelkiego rodzaju faktorów małomiasteczkowych, a antysemityzm ich opiera się właśnie na fakcie istnienia wśród Żydów warstw o współczesnej europejskiej kulturze i rozwiniętej godności własnej. Gdy pismo, zwalczające antysemityzm, zacznie apoteozować wśród Żydów powiedzmy, socjalistyczne ugrupowania, a ganić mieszczańskie, to nieoczekiwanym skutkiem takiego sui generis zwalczania antysemityzmu może być, że wzrośnie antysemityzm, oparty na tym, że znaczna większość żydostwa polskiego należy do klasy drobnomieszczańskiej. I vice versa — może wzrosnąć antysemityzm, oparty na tym, że socjalizm żydowski przybiera ostre, bojowe formy.

Owszem, pismo, nie stawiające sobie za zadanie zwalczania antysemityzmu, może sobie pozwolić na wewnętrzno żydowską polemikę, bo przez to nie stawia w niebezpiecznej sytuacji właściwych swoich zadań. Ale i w tym wypadku stawia mu się pewne wymagania: ażeby znało dobrze temat, o którym pisze, i nie plotło nonsensów. Skoro „Zew Sumienia" ma na celu zwalczanie antysemityzmu, to niech zrezygnuje z mentorstwa w stosunku do Żydów i pozostawi nam samym do rozstrzygnięcia nasze wewnętrzne sprawy.

Niestety, tego o „Zewie Sumienia" powiedzieć nie można. Początkowo nieśmiało, następnie coraz śmielej pismo to wyłania swoje oblicze — przeciwnika syjonizmu. W pierwszych numerach były niepotrzebne zupełnie w takim piśmie notatki za i przeciwko syjonizmowi, ale Redakcja przynajmniej zaznaczała, że są to osobiste opinie piszących, za które nie bierze odpowiedzialności. W numerze 17 jednak już widzimy wyraźny agitacyjny artykuł przeciwko syjonizmowi, podpisany przez niejakiegoś Mariana Doleckiego i nie zaopatrzony w żadne zastrzeżenia Redakcji, który zdradza.... kolosalną ignorację autora. Artykuł ten, zatytułowany „Palestyna jest tylko dla bogatych" dowodzi, że „szerokie warstwy narodu żydowskiego nie mogą się niczego po Palestynie spodziewać", bo „Palestyna nie posiada własnych surowców". Autor z tupetem twierdzi, że Żydzi inwestowali dotychczas w Palestynie już — bagatelka! — sto milionów funtów (prawdopodobnie angielskich?) a kontyngent imigracyjny na rok ubiegły wynosił dla robotników i niezamożnych osób.... 4500 osób, z tego przyznano Polsce 1200, a „Jak wygląda ta liczba — 1200 — w stosunku do liczby niezamożnych Żydów w Polsce?" — no, i że w Palestynie istnieje niebezpieczeństwo arabskie.

Te próbki już wystarczą. Biedny autor nic nie wie, ani o sile pędnej Jordanu, zastępującej węgiel — nic nie wie o niewyczerpanych złożach potasowych i asfaltowych Morza Martwego. nie wie o tem, że uczeni - specjaliści twierdzą, iż w Palestynie znajdują się bogate pokłady metali i olejów mineralnych, tylko że Arabowie tych bogactw nie potrafili wyzyskać, a Żydom chwilowo władze mandatowe z jakich-ś swoich względów czynią trudności w ich wyzyskaniu. Biedny autor nie wie też, że i cały szereg wcale przyzwoitych państw europejskich nie posiada wszystkich surowców, i musi je kupować, jak np. bawełnę lub kauczuk, podczas gdy w Palestynie można hodowlę wielu z tych surowców zaprowadzić dzięki jej klimatowi, a raczej kilku klimatom, od prawie umiarkowanego w okolicach Jerozolimy, do typowo tropikalnego o 40 klm. dalej, w dolinie Morza Martwego.

Słabą znajomość geograficzną Palestyny powetował sobie p. Dolecki wyolbrzymieniem inwestycji. Bodajby to tak było, żeby Żydzi przed 1936 r. inwestowali tam do 100 milionów funtów! Napewno by i rozruchy arabskie musiały się wówczas szybciej skończyć, o ile byłyby wogóle wtedy wybuchły, gdyż ludność żydowska w Palestynie przewyższałaby ilościowo element arabski. — no i p. Dolecki musiałby mówić z większym szacunkiem o Palestynie. Niestety, grubo przesadzone cyfry podają, że inwestycje dosięgają tylko blizko 40 milionów funtów. Panu Doleckiemu się więc w oczach niemal.... troi.

Natomiast, gdy dochodzi do certyfikatów, p. Dolecki naraz ślepnie. Na czym opiera on swoją cyfrę 4500 certyfikatów w roku ubiegłym — niepodobna zbadać. Jeśli chodzi o realne cyfry, to wyglądały one tak: półrocze od października 1934 do marca 1935 roku — 7500 certyfikatów, półrocze od marca 1935 do października 1935 roku — 7000 certyfikatów, półrocze od października 1935 do marca 1936 r. — 3000 certyfikatów i wreszcie ostatnie półrocze do października 1936 r. — 4000 certyfikatów. Gdzie i kiedy więc 4500 certyfikatów w ciągu roku, panie Dolecki? A p. Dolecki nie wie, że duża część tych certyfikatów jest dla rodzin, więc kontyngent jest zazwyczaj 1 i pół — 2 razy wyższy od liczby certyfikatów. Niedobrze jest pisać o jakiejkolwiek kwestii, będąc w niej ignorantem....

Wobec tego możemy już a limine odrzucić owe 1200 osób z Polski, które tak odpowiadają prawdzie, jak i ów kontyngent 4500 w ubiegłym roku i te 100 milionów funtów inwestowanego kapitału. Ale jedno musimy powiedzieć i p. Doleckiemu i „Zewowi Sumienia": syjonizm to nie rozwiązanie kwestii żydowskiej dla Polski, a rozwiązanie problemu żydowskiego dla nas samych i dla całego

SŁOWA OZJASZA THONA

...Powoli wraca się do normalnego — bólu. Ustępuje straszliwe przerażenie, które całkowicie podobne było do — paraliżu. Tak się od razu zdrętwiało, że ani poruszać się swobodnie, ani też jasno myśleć nie było możliwe, przede wszystkim nie można było myśleć o tym, co — będzie. Gdy się nagle widzi przed sobą przepaść bezdenną, to tylko rozpacz ogarnia, ale nie robi się planów, jak tę przepaść jakoś zasypać i wypełnić.

R. 1935.

świata. Gdyby więc nawet np. na 4500 Żydów niezamożnych z Polski wyjechało istotnie tylko 1200 a za to z Ameryki 3300, to widocznie to właśnie jest potrzebne dla rozwiązania kwestii żydowskiej, a przeto i dla tych pozostałych 3 i pół miliona Żydów polskich, podczas gdy odwrotny stosunek załatwił by tylko sprawę 3300 Żydów polskich, lecz ani o krok by nie zbliżył pozostałych 3 i pół miliona do załatwienia ich sprawy. Ale to trzeba rozumieć i na tem trzeba się znać.

Wreszcie — niebezpieczeństwo arabskie. A w innych krajach nie ma ludności miejscowej, jeszcze procentowo liczniejszej i nie mniej antyżydowskiej? Kto wierzy w możność zwalczania antysemityzmu w Polsce, ten nie może wątpić w możność uporania się z propagandą antyżydowską w Palestynie. Chyba, że wogóle nie wierzy — to w takim razie poco wydaje pismo zwalczające antysemityzm?

Zatem konkludujemy: antysyjonistyczne artykuły „Zewu Sumienia" nawet pióra tak wybitnych erudytów syjonizmu, jak p. Dolecki, ani jednego Żyda od syjonizmu nie odstraszą. Natomiast w piśmie, mającym na celu zwalczanie antysemityzmu, są nie na miejscu, bowiem powstaje zagadnienie, na które należy odpowiedzieć wyraźnie i katego rycznie: z czym się w istocie walczy? z antysemityzmem, czy ze syjonizmem?

Władze Uniwersytetu wileńskiego potępiają awantury antyżydowskie

Wilno. 19. 11. PAT. W związku z ostatnimi zajściami jakie miały miejsce na uniwersytecie Stefana Batorego — rektor i senat tego uniwersytetu wydali odezwę do młodzieży akademickiej, w której po stwierdzeniu faktu, iż pewien odłam polskiej młodzieży akademickiej dąży do uczynienia z uniwersytetów placówek wypadowych dla akcji zmierzające do ograniczenia praw obywatelskich Żydów w Polsce, zaznaczając w odezwie, iż uniwersytety nie mogą być terenem, w którym swobody obywatelskie jakiejkolwiek grupy są uszczuplone w wyższym stopniu, niż poza jego murami.

Rozsadzenie przymusowe studentów w salach wykładowych nie jest zgodne z obyczajami i tradycją uniwersytetów, nie byłoby więc zarządzeniem wyłącznie porządkowym, ale naruszałoby zasadę swobody akad. i mogłoby być wyjątkowo zastosowane jedynie za obopólnym porozumieniem zainteresowanych.

Dalej w odezwie rektor i senat, potępiając czyny nie licujące z godnością akademika, wzywa młodzież do posłuchu dla zarządzeń władz akademickich. W imię więc dobra, głosi odezwa, senat wzywa młodzież akademicką do zaniechania nielegalnych wystąpień, co jest niezbędnym warunkiem unormowania stosunków w uniwersytecie.

Poza tym na mieście dzisiaj ukazały się odezwy organizacyj nie solidaryzujących się z młodzieżą okupującą dom akademicki.

O czym mówił p. Moltke z min. Beckiem?

Warszawa. 19. 11. (Sin.) Jak wiadomo, kilka dni temu ambasador niemiecki w Warszawie bawił w Berchtesgaden i konferował z Hitlerem, Natychmiast po konferencji, odbytej w rezydencji Hitlera i w Berlinie, ambasador Moltke przyjechał do Warszawy i odbył konferencję z ministrem spr. zagr. Beckiem. Rozmowa dotyczyła kilku spraw aktualnych, na które musi zapaść odpowiedź w dniach najbliższych. Jednocześnie ogłoszona została w prasie szwajcarskiej a dziś powtórzona w prasie polskiej wiadomość, że rząd niemiecki zwrócił się kilka dni temu do rządu polskiego z oświadczeniem, że od dnia 1 1. 1937, nie będzie w stanie więcej płacić gotówką za tranzyt towarów niemieckich i proponuje zapłatę w towarze. Na wypadek, gdyby rząd polski na to się nie zgodził, jak się dowiadujemy, rząd niemiec ki przystąpi do budowy pro ów kolejowych między Sehols a Elbingen, skąd pospieszne pociągi dowozić będą towary z Niemiec do Prus wschodnich i naodwrót. Oczywiście wiadomość ta wywarła wielkie wrażenie w sferach dyplomatycznych.

Pierwszy dzień procesu „przytyckiego"

Ciąg dalszy ze str. 1szej.

Zgodnie ze stanowiskiem prokuratora, Sąd Apelacyjny uznał plany dołączone przez niego do aktów jako dowody.

Następnie referent Czarniecki wygłasza dłuższy referat, rozpoczynając od stwierdzenia, że z pośród 57 oskarżonych, 36 zostało skazanych, zaś uniewinniono 21. Apelację wnieśli wszyscy 36 oskarżeni, a 10 cofnęło apelację.

Apelację cofnęło 10 oskarżonych tak, że sąd ma rozpatrzeć apelację 26 oskarżonych. Prokurator z pośród 21 uniewinnionych wniósł apelację co do 11-tu oskarżonych.

Wyrok uprawomocnił się co do 10 oskarżonych.

Z kolei referent odczytuje tenor i motywy wyroku pierwszej instancji, po czym pokrótce streszcza skargi apelacyjne prokuratora, obrońców i zastępców powództwa cywilnego. Ze specjalnego zeszytu odczytuje wreszcie referent nazwiska świadków, którzy zeznawali w sprawie poszczególnych oskarżonych, po za świadkami, na których zeznaniach powołały się motywy sądu okręgowego.

Po odrzuceniu ostatniego wniosku adw. Szumańskiego o przeprowadzenie badania wzrostu oskarżonego Leski przewodniczący zamknął przewód sądowy i udzielił głosu prokuratorowi.

Mowa prokuratora

Prokurator zaczyna od stwierdzenia, że wyrok pierwszej instancji przed dojściem do następnej instancji spotkał się z atakiem innych instancyj, które zapatrywały się na niego jednostronnie. My musimy — oświadcza prokurator — na wyrok ten patrzeć z dwóch stron, chociażbyśmy się mieli narazić na nieprzychylną opinję ze strony czynników krytykujących ten wyrok. Prokurator żąda następnie zaostrzenia wyroku w kierunku podwyższenia kary oskarżonym oraz ukarania 11-tu z pośród 21 uniewinnionych. Prokurator zwalcza trzy tezy z jakimi występuje obrona Leski i innych. Pierwszą jest teza obrońców Żydów, że nie może być mowy o zbiegowisku ludności żydowskiej, gdyż mniejszość nie może atakować większości. Druga teza twierdzi, że Żydzi działali w obronie koniecznej, widząc napaść ze strony zbiegowiska chrześcijańskiego, wreszcie trzecia teza stara się wykazać niewinność Leski. W odpowiedzi na te trzy tezy prokurator stwierdza, że były dwa zbiegowiska: jedno chrześcijańskie a drugie żydowskie, przy czym nie interesuje go kwestia kolejności, gdyż jest ona trudna do ustalenia. Ogniska zapłonąć mogły równocześnie w kilku miejscach. Mogło się rozpocząć równie dobrze koło Dalmana jak koło Feldberga, który napadł na kupca chrześcijańskiego. Żydzi stanowili tłum w znaczeniu art. 163 k. k., zaś o obronie koniecznej z ich strony nie może być mowy.

Szczegółowo omawia prokurator sprawę Szulima Leski, dowodząc zgodnie z motywami sądu pierwszej instancji, że śp. Wieśniak mógł zginąć od jego strzału.

Obszerną część swego przemówienia poświęca prokurator krytyce tej części motywów sądu pierwszej instancji, która kwestionuje wiarygodność zeznań świadków żydowskich. Sąd — wywodzi prokurotor — zadał nam zagadkę, którym świadkom daje wiarę, a którym nie. Czasami popada w sprzeczność, bo temu samemu świadkowi daje wiarę odnośnie do jednego oskarżonego, a odnośnie do innego oskarżonego pomija go, względnie nie daje mu wiary. W szczególności sąd nie daje wiary tym, którzy zostali pobici. Prokurator nie wie, czym ma walczyć przy motywach sądu. Musi stwarzać pewne domysły, ale nie wie, czy domyśla się dobrze, czy źle. Jeżeli to jest jedyna droga, aby móc motywy sądu krytykować, wyrok z reguły odczuca zeznania pobitych, jakkolwiek działo się to w jasny dzień i, jakkolwiek Żydzi przytyccy znają dobrze okolicznych chłopów. Ma się wrażenie, że sąd kierował się jedynie wyglądem zewnętrznym świadków. W motywach pierwszej instancji nie ma żadnych danych, aby przyjąć, że świadkowie kłamali świadomie. Mogła być conajwyżej pomyłka, ale nie jest do pomyślenia, że świadomie obciążono właśnie osoby poszczególne z pośród setek włościan, którzy w krytycznym tagu brali udział. Wnioski sądu co do zeznań świadków jako nie oparte na należytym materiale i jako dowolne należy odrzucić. *Świadkom należy wierzyć bez względu na wyznanie.* W związku z tym prokurator wykazuje, że wina poszczególnych oskarżonych chrześcijan powiększa się, bo brali oni udział w większej ilości zarzuconych im faktów.

Wreszcie przechodzi prokurator do żądania zasądzenia 4 uczestników zabójstwa błp. Minkowskich. Są to dwaj Frączkiewicze, Iwański i Kwietniewski, których wskazał jako zabójców swoich rodziców 14-letni Hersz Minkowski. Zeznania Hersza Minkowskiego zostały przez sąd odrzucone, jakkolwiek jest to chłopiec bystry i inteligentny, wykazujący bardzo dobrą pamięć. Omyłka u niego jest wykluczona. Mogłaby zachodzić zatem kłamstwo, świadome kłamstwo. Ale w takim razie dlaczego stale wymienia tylko tych czterech? Gdyby była mowa o zorganizowanym kłamstwie, toby rodzina wyuczyła również 6-letniego Szmula Minkowskie go tych nazwisk, przy których upierał się Hersz Minkowski. Tymczasem 6-letni Szmul wymówił tylko jedno nazwisko. Brak zatem w zeznaniach Hersza Minkowskiego złego zamiaru, brak jakiegokolwiek zamiaru. Obciąża szereg oskarżonych, ponieważ widział ich jak bili jego rodziców. Gdyby ze względu na lokalne warunki trudno było przyjąć, że dokonali oni zabójstwa Minkowskich to w każdym razie wina wspomnianych 4 oskarżonych w kierunku udziału w zbiegowisku jest udowodniona zeznaniami Hersza Minkowskiego. Prokurator wykazuje również winę dalszych 7 oskarżonych którzy zostali uniewinnieni wskutek nie dania wiary świadkom żydowskim.

W konkluzji żąda prokurator podwyższenia wymiaru kary odnośnie do wszystkich oskarżonych, gdyż zbyt pobłażliwe traktowanie przez sąd oskarżonych może rozzuchwalić pewne warstwy, zwłaszcza, że pewne przestępstwa szerzą się nagminnie w państwie i coraz częściej się powtarzają. Dlatego surowość kary jest konieczna. Prokurator wspomina w zakończeniu, że w Przytyku powitano owacyjnie uwolnionych chrześcijan, a także tych, których wypuszczono z powodu zawieszenia kary. Ludność uważa ich jako ofiary. Aby sprawiedliwość zatriumfowała, koniecznym jest podwyższenie kary, gdyż zadaniem sądu jest kształtować poczucie prawne społeczeństwa i wskazywać mu co jest karalne.

Śmierć, która oskarża...

Kraków, 20 listopada.

Salengro był w gabinecie Bluma jednym z najmłodszych ministrów jeśli nie najmłodszym. Do niedawna kierował jeszcze organizacją młodzieży socjalistycznej i patronował socjalistycznym organizacjom sportowym. Robotnicy bardzo go kochali i naprzód uczynili go merem w jego mieście rodzinnym Lille, a po tym wysłali go do parlamentu. Salengro był uczniem Bluma, tak jak Blum był uczniem Jauresa. Uczeń kochał mistrza, a mistrz odpłacał mu się wzajemnością. Gdy Blum został premierem frontu ludowego, powołał młodego mera miasta Lille na bardzo odpowiedzialne stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Salengro nie zawiódł zaufania Bluma. Rozlała się wtenczas po całej Francji fala strajków okupacyjnych. Przeraziło to radykałów, którzy energicznie zaczęli domagać się, by rząd wystąpił przeciwko strajkom okupacyjnym. Salengro był socjalistą lewicowym, a jednak zdobył się na odwagę cywilną, by zażądać od robotników zaprzestania tej akcji „bezpośredniej". A trzeba wiedzieć, że „action directe" była spuścizną, którą klasie robotniczej wszczepili tak popularni bezpośrednio przed wojną syndykaliści. Syndykalizm znikł z powierzchni życia politycznego, pozostawił jednak wyraźne ślady we francuskiej klasie robotniczej, która, gdy doszedł do władzy gabinet frontu ludowego, wyciągnęła z lamusa spłowiałej przeszłości ideologię syndykalistyczną, przystępując do okupacji fabryk. Gabinetowi frontu ludowego groziło wielkie niebezpieczeństwo, bo robotnicy mogli wyjść po za ramy żądań ekonomicznych i przystąpić do realizacji socjalizmu, drogą bezpośrednią".

Gdyby nie autorytet moralny Bluma i wielka odwaga cywilna młodego ministra spraw wewnętrznych, cieszącego się wśród klasy robotniczej tak olbrzymią popularnością, Francja stanęłaby przed widmem wojny domowej. Czyhali na to tylko faszyści z pod znaku „Krzyża Ognistego", ale Salengro wierny swemu mistrzowi nie chciał im sprawić tej satysfakcji, by rozpętać burzę, która łatwo mogła się stać grobem demokracji francuskiej.

A mimo to Salengro był tak bardzo znienawidzony i tak namiętnie zwalczany zarówno przez komunistów, jak i przez faszystów. Komuniści do rządu nie weszli, ale rząd ten popierają, co im jednak wcale nie przeszkadzało w uprawianiu nie przebierającej w środkach demagogii. Salengro, jeden z najuczciwszych ludzi obozu socjalistycznego, bynajmniej nie oportunista, stał się przedmiotem nagonki komunistów, którzy go stale oskarżali o „reformizm". Z drugiej strony, faszyzm francuski nie mógł przebaczyć ministrowi spraw wewnętrznych, że nie dopuszczał do żadnego zamachu na demokrację, przestrzegając wiernie uchwalonych w parlamencie francuskim ustaw przeciwko ligom. Nie mogąc go obalić w ataku frontowym, wyciągnęli ze swego kołczanu zatrutą strzałę oszczerstwa.

Skrajnie prawicowy tygodnik paryski „Gringoire" wystąpił nagle z bombą cuchnącą, przedstawiając francuskiej opinii publicznej Salengra jako — dezertera. Nic nie pomogło, że ogłoszono natychmiast dokumenty, z których wynikało jasno że jest to nikczemne oszczerstwo, albowiem Salengro, który jako ochotnik zgłosił się do szeregów, dostał się, wysłany na patrol, do niewoli niemieckiej. Nic nie pomogło, że ustalono z aktów ministerstwa spraw wojskowych, że sąd wojenny wydał wyrok uniewinniający, chociaż Salengro jako jeniec niemiecki nie mógł się nawet bronić. Nie nie pomogło, że udowodniono, że Salengro, w niewoli zachowywał się z honorem i godnością — reakcja francuska nie pozwoliła sobie wydrzeć ofiary. Doszło do głośnej i burzliwej dyskusji w parlamencie francuskim, w której minister wojny Daladier wziął gorąco w obronę swego kolegę i na podstawie aktów wykazał ponad wszelką wątpliwość, że chodzi tu tylko o nikczemne oszczerstwo, które powtarzają ludzi niesumienni i zaślepieni dziką nienawiścią, chociaż doskonale wiedzą, że są tylko oszczercami. A w ślad za prawicową prasą francuską tak ohydnie zohydzającą szlachetnego człowieka tylko dlatego, że jest wrogiem politycznym, poszła nasza polska prasa żółta z „Pałacem Prasy" na czele...

Salengro został zupełnie zrehabilitowany, ale znał swoich przeciwników i doskonale wiedział, że mimo wszystko nie przerwą swej nagonki. Odszedł więc z tego świata, pozostawiając do Bluma list, który pozostanie po wieczne czasy dokumentem hańby prawicy francuskiej, nie cofającej się wbrew faktom i dokumentom, przed żadną podłością.

Pogrzeb Salengra będzie wspaniałą manifestacją, ale czy będzie wreszcie nauczką dla ludzi, których nienawiść popchnęła i popycha codziennie do zbrodni? Zbrodniarzami bowiem są ci, którzy zapędzili do grobu człowieka nawskroś szlachetnego. Blum wezwał francuską klasę robotniczą do spokoju. Przypuszczamy, że robotnicy francuscy zastosują się do życzenia Bluma i w sposób godny dadzą wyraz swemu płomiennemu oburzeniu. Dobrowolna śmierć Salengra może bowiem stać się hasłem do walk bratobójczych, które rozsadzić mogą Francję.

Gdy na dalekim Wschodzie dzieje się komuś krzywda, ofiara tej krzywdy popełnia samobójstwo u progów krzywdziciela. Tak uczynił Salengro. Ludy wschodnie otaczają wzgardą tego, który wyzuty z wszelkiego sumienia doprowadza nieszczęsnego człowieka do śmierci. Taką wzgardę czuć musi robotnik francuski dla tych, którzy młodego ich przywódcę traktowali jak zwierzynę bezbronną. Jest w tej śmierci Salengra jakiś patos wielkości, który wywrzeć musi wpływ na wrażliwą duszę francuską. Z poza grobu Salengro oskarża prawicę francuską, wyciskając na jej czole piętno hańby.

M. K.

„Niech żyje Blum!" „Pomścimy Salengro"

Manifestacje protestacyjne przeciwko oszczercom. — „Gringoire" przestaje wychodzić?

Paryż, 19. 11. PAT. Wedle doniesień prasowych prokuratura w Lille na prośbę premiera Bluma oraz rodziny Salengro wdrożyła dochodzenie w sprawie powodów zgonu ministra. Wczorajszego wieczora odbywały się w Paryżu liczne manifestacje protestacyjne, zorganizowane przez czynniki lewicowe. W różnych dzielnicach stolicy formowały się pochody. Z tłumów wznoszono okrzyki: *„Niech żyje Blum!" i „Pomścimy Salengro"*. Wybito szyby w redakcji dziennika „Figaro". Policja rozproszyła manifestantów.

Wszystkie partie wchodzące w skład „Frontu Ludowego" nadesłały partii socjalistycznej wyrazy współczucia i solidarności, występując przeciwko „zawodowym oszczercom".

Partia socjalistyczna powzięła uchwałę, stwierdzającą, że Salengro popełnił samobójstwo z powodu „ohydnej kampanii". Komunikat przyrównywuje samobójstwo Salengro do zabójstwa Jauresa i kończy się słowami: „Salengro winien być ostatnią ofiarą faszyzmu".

„Populaire" donosi, że partia socjalistyczna otrzymała od związków zawodowych pracowników drukarskich zawiadomienie, że *tygodnik „Gringoire", który zamieszczał ataki przeciwko Salengro więcej się nie ukaże.*

Naczelny redaktor „Gringoire" de Carbuccia opublikował komunikat protestujący przeciwko uchwalonemu przez generalną konfederację pracy bojkotowi jego wydawnictwa. De Carbuccia zarzuca generalnej konfederacji pracy, że korzysta ona z sytuacji, by objąć kontrolę nad wszystkimi dziedzinami życia, dodając, że odrzucił ofertę drukarni niezrzeszonych, ponieważ przestrzega uprawnień związków zawodowych, wymaga jednak poszanowania swobody redagowania pisma i jego niezawisłości politycznej.

W paru wierszach

— Z danych statystycznych, ogłoszonych w tych dniach przez biuro statystyczne rządu palestyńskiego, wynika, że w ciągu 1935 r. inwestycje w ruchu budowlanym w Palestynie sięgały sumy: 8,440.000 f. szt.

— Zamknięcie budżetowe administracji palestyńskiej za pierwsze półrocze bieżącego roku skarbowego (kwiecień—wrzesień 1936) wykazuje deficyt budżetowy w wysokości 13,358 f. szt. Wobec dochodów 1,948.934 f. szt. rozchód wynosił 1,962.473 f. szt. Powstała luka została pokryta z funduszów rezerwowych, które wynoszą obecnie 6,254.272 f. szt.

— W najbliższych dniach uruchomione będzie w Jerozolimie specjalne biuro, które kierować będzie akcją na rzecz portu tel-awiwskiego. Importerzy jerozolimscy zdradzają wiele zainteresowania dla portu w Tel Awiwie, toteż akcji tej rokują powodzenie.

— Organizacja prowadząca propagandę na rzecz „Toceret Haarec" zawarła w tych dniach umowę z związkami żydowskich drobnych kupców w Haifie i Tel Awiwie, aby zaniechali sprzedaży 33 zagranicznych artykułów, które przemysł żydowski produkuje już w Palestynie.

— Większość wojska brytyjskiego, zakwaterowanego w Tyberiadzie, opuściła już to miasto. W dzielnicy żydowskiej Achuzat-Bait pozostało jeszcze tylko 400 żołnierzy.

„Al Islamia" donosi, że w najbliższych dniach opuści Palestynę część samolotów, przybyłych do kraju w związku z rozruchami.

— Z dniem 1 grudnia zwolnieni będą ze służby wszyscy członkowie żydowskiej policji pomocniczej w kolonii Petach Tikwa, zaangażowani w okresie rozruchów. Umundurowanie i polowa uzbrojenia przechowywane będą w kolonii pod nadzorem muchtara (wójta).

— Z Jaffy donoszą „Al Liwa", że robotnicy zatrudnieni przy telefonach wraz z robotnikami wojsk technicznych zakładają podziemny kabel telefoniczny między Ramleh a Jaffą. Z linii tej korzystać będzie wojsko. Prace prowadzone są w bardzo szybkim tempie.

— W pewnych kołach żydowskich w Niemczech wyrażają obawę, że wkrótce po zakończeniu sprawy Dawida Frankfurtera (która odbędzie się, jak wiadomo, w pierwszej połowie grudnia) kurs anty żydowski w Niemczech ulegnie obostrzeniu.

— Octavian Goga, który obok prof. Cuzy, jest przywódcą antysemickiej partii chrześcijańsko-narodowej, mianowany został profesorem nowej kul tury rumuńskiej na uniwersytecie w Cluj. Wykłady Gogi rozpoczną się w przyszłym tygodniu. — Można sobie wyobrazić, jak będą wyglądały wykłady p. Gogi o „kulturze".

— Konstanty Grauer i Saluil Labin, redaktorzy czołowych rumuńskich pism demokratycznych „Adverul" i „Dimineatza" sprzedali swe udziały w tych pismach i opuścili Rumunię. Obydwa pisma — czołowe organy demokracji rumuńskiej — były nieustannie atakowane przez antysemitów, zaś obydwaj redaktorzy ciągle otrzymywali listy z pogróżkami.

PARYŻ-LONDYN-WARSZAWA i BERLIN-RZYM-WIEDEŃ

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

PARYŻ, w listopadzie.

Ciekawym będzie ująć, jak Paryż widzi dzisiejszą sytuację międzynarodową.

I. PARYŻ-WARSZAWA...

Po podróży generała Gamelina do Polski i podróży marszałka Śmigłego-Rydza do Paryża, sytuację francusko - polską da się zobrazować w kilku słowach: wspólność interesów politycznych; każdy z dwóch kontrahentów uważa drugiego za najpewniejszego aljanta w razie wojny z Niemcami, bo każdy z nich zdaje sobie sprawę, że Niemcy, zwracając się tylko przeciw jednemu z dwóch państw, zwrócą się następnie również i przeciw drugiemu. Tym tłumaczy się gwałtowne zbliżenie polsko - francuskie

II. PARYŻ-LONDYN...

Tu do niedawna sytuacja była bardziej skomplikowana. Anglia pragnęła za wszelką cenę zachowania całkowitej neutralności. Do dziś nie które sfery angielskie wyrażają się niedwuznacznie, że Anglicy nie ruszą się, jeśli nie będą zaatakowani osobiście. Dlatego zachowali się obojętnie w chwili okupacji przez Niemcy Nadrenii, żywo jednak obruszyli się, gdy Włosi rozpoczęli wojnę abisyńską, co mogło zagrozić stanowi posiadania Wielkiej Brytanii w Afryce. Francja lawirowała, pragnąc utrzymać cenną dla siebie przyjaźń z bliską Anglią.

III. BERLIN-LONDYN...

Warto jednak zauważyć, że silna propaganda Niemiec w Londynie, zdobyła dla hitleryzmu wielu wybitnych ympatyków angielskich. Osiągnięte wyniki, c jące przeczuć przesunięcie się Anglii ku Niemcom, zostały jednak zepsute przez niektóre posunięcia Niemiec (jak słynna mowa Goeringa), które, dotykając Anglii bezpośrednio, wykazały jej, że powinna mieć się na baczności.

A jednocześnie Niemcy konstatują z przerażeniem, że Anglia, dotąd zapatrująca się optymistycznie na sytuację europejską, zaczęła się zbroić, wkrótce stanie się potęgą wojskową, z którą będzie się trzeba liczyć. Może to wpłynąć na całkowitą zmianę polityki angielskiej. Jej bierność dotychczasowa kierowana była właśnie słabością militarną. Nie można powiedzieć, by perspektywa silnej Anglii, mogącej zaważyć na sprawach europejskich, uśmiechała się Niemcom, które może i nie chcą wojny, ale posługują się szantażem politycznym, grożąc potęgą swej armii. Min. Eden potwierdził zresztą obawy niemieckie niedwuznacznie, mówiąc, że Anglia zamierza powrócić do swej roli „leadership“ z 1914 roku.

Jednocześnie jednak Anglia oświadcza, że nie zamierza bynajmniej odosobnienia Niemiec, lecz gotowa jest do współpracy. Do prawdziwej współpracy.

IV. LONDYN-PARYŻ?

W tych warunkach Anglia niedwuznacznie pragnie zbliżenia z Francją, uważając to za odpowiedź na zbliżenie Berlin-Rzym, i oświadczając, że nigdy jeszcze dotąd stosunki angielsko - francuskie nie były tak dobre, co dziś. I że na przyszłość leżą one po linii obecnego rządu Anglii, jak to oświadczył min. Eden.

V. LONDYN-RZYM...

Na tej linii stosunki układają się paradoksalnie. Z jednej strony min. Eden podkreśla, że nie może się zgodzić z tezą włoską, według której Mussolini zapragnąłby panować niepodzielnie na morzu Śródziemnym. Solennie jednak zapewnia Mussoliniego, że Anglia nie zamierza prowadzić polityki agresywnej na wybrzeżach tego morza.

Rzym przyjął słowa te nad wyraz przychylnie, mimo ostatniego zbliżenia włosko-niemieckiego... Mussolini oświadcza nawet, że zbliżenie włosko-angielskie jest niezbędne. Traktaty handlowe włosko-angielskie są jednym z dowodów tego zbliżenia.

VI. A BERLIN-RZYM?

Obie stolice porozumiały się w nadziei, że uda im się przyciągnąć Anglię na swoją stronę, co w międzyczasie okazało się fiaskiem. Oba miały na celu wzajemną pomocą zmniejszyć gorycz odosobnienia, zaś hasłem „walki z bolszewizmem“ otworzyć ewentualnie pole dla swej polityki aktywnej.

Lecz już na ostatnim zjeździe wiedeńskim okazało się współzawodnictwo włosko-niemieckie, wyraźna przewaga Niemiec, pragnących podporządkować sobie Włochy. A te ze swej strony pragną odegrać rolę pierwszorzędną na brzegach morza Śródziemnego i w Afryce, jak Niemcy w Europie Środkowej.

W każdym bądź razie, na konferencji wiedeńskiej nie zaspokojono życzeń Węgier, spodziewających się obietnicy rewizyj granic, ani Habsburgów, lansujących swój program powrotu na tron.

VII. BERLIN-PRAGA...

Hitler postawił na swoim: nie chciał iść na rękę Mussoliniemu w sprawie węgierskiej, pragnąc narazie mieć wolne ręce w sprawie Czechosłowacji. Pragnie on tego sąsiada odosobnić, usidlić. Sobotnie wymówienie umowy rzecznej uderza w pierwszym rzędzie właśnie w Czechosłowację. (Wymaga to obszerniejszego omówienia).

VIII. WARSZAWA-LONDYN.

Pisano już obszernie o znaczeniu podróży pułkownika Becka do Londynu. Uznając mocarstwowe stanowisko Polski, i obiecując Polsce poparcie zarówno w sprawie gdańskiej, jak i zapewniając pułkownika Becka, że Anglia będzie stała na straży interesów polskich w paktach zachodnio - europejskich, minister Eden wykazał, po jakiej linii będzie szła polityka londyńska. Nie bardzo się to podoba Berlinowi, czującemu rosnącą siłę Polski. Anglia uznała Polskę za strażnika wschodniego Europy. Niemcy nie będą mogły w dalszym ciągu głosić, że spełniają tę funkcję.

IX. BERLIN-PARYŻ!

W tych warunkach uderza nowa postawa Hitlera wobec Francji: prasa niemiecka, inspirowana przez rząd niemiecki, znowu niezwykle przychylnie odnosi się do Francji, wyrażając gotowość ponownego zbliżenia. Prawda, że deklaracje tego rodzaju lansowane były przez Berlin w przededniu (dokładnie) wymówienia umowy rzecznej, uderzającej w sprzymierzoną z Francją Czechosłowację. Niemniej nowa taktyka Berlina jest znamienna. By umotywować wobec opinii publicznej niemieckiej zmianę postawy wobec Francji, Niemcy oświadczają, że wobec upadku komunizmu we Francji zbliżenie niemiecko - francuskie staje się znowu aktualne...

— — — — — — — —

Oto w zarysie sytuacja. Paryż zachowuje spokój. Sytuacja klaruje się z dnia na dzień coraz wyraźniej. Jak zobaczymy, Niemcy wyjdą z niej raczej odosobnione.

DR. T. L.

Teatry wiedeńskie

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

WIEDEŃ, w listopadzie.

Kobietą, o której się bieżącego sezonu bezsprzecznie najwięcej w Wiedniu mówi jest Zarah Leander. O tej szwedzkiej artystce można powiedzieć, że przyszła, Wiedeń ją zobaczył i — zwyciężyła. Na całej linii. Hellmer, dyrektor *„Theater an der Wien“* miał nie ladajakie szczęście: wystawił banalną, nie nadzwyczajną komedię muzyczną *Schütza* i *Morgana „Axel an der Himmelstür“*. Komedia muzyczna jakich wiele, co prawda z przemiłą muzyką *Benatzky*'ego i z doskonałemi piosenkami Hansa *Weigla*. Ale o sukcesie komedii zadecydowały dwa fakty: że w głównej roli męskiej występuje (Duńczyk) Max *Hansen* i że główną rolę kobiecą gra (Szwedka) Zarah Leander. Ta Zarah Leander, to druga Greta Garbo, ale młodsza i piękniejsza od swojej hollywoodzkiej rodaczki. Cały Wiedeń, przede wszystkim męski, szaleje za nią. Cały Wiedeń — i znowu męski przede wszystkim — jest wściekły, że przywiozła ona z sobą z Szwecji swojego męża, który co wieczora wysiaduje w jej garderobie... „Axel an der Himmelstür“ idzie en suite już blisko sto razy — teatr jest codziennie wysprzedany do ostatniego miejsca, „Theater an der Wien“ przeżywa nowy okres swojej świetności — i Hellmer grać będzie tę komedię prawdopodobnie jeszcze wiele miesięcy. I już obecnie martwi się on na myśl, co będzie, gdy Zarah Leander — będzie to około w styczniu —opuści go, by oddać się całkowicie pracy filmowej. Słychać, że zamierza on zaangażować jako jej następczynię Polę *Negri*...

Dwa domy dalej, tuż obok dużego „Theater an der Wien“, jest co wieczora *mały* teatrzyk wysprzedany. Mały teatrzyk, o wielkich aspiracjach artystycznych i literackich: *„Kleinkunstbühne Literatur am Naschmarkt“*, kabarecik, o którym już kilkakrotnie była mowa na łamach tego pisma. Z wiedeńskich kabaretów trzy godne są na prawdę widzenia: „Der liebe Augustin“, „ABC“ i „Literatur am Naschmarkt“. Ten ostatni wodzi jednak stanowczo prym. „Literatur am Naschmarkt“ jest dla młodych wybitnych talentów aktorskich trampoliną z której można skoczyć prosto w wielki teatr, film i sławę. Także dla autorów i kompozytorów jest on świetną szkołą. Już paru z nich zdało egzamin celująco, już paru z nich wydostało się z ciasnych poniekąd ram parodystycznego, satyrycznego teatrzyku na duże pole teatru. Rozmaite zagadnienia dnia znajdują w „Literatur am Naschmarkt“ swoje specjalne naświetlenie — rzecz w państwie autorytatywnie rządzonem wcale nie łatwa. Budująca satyra polityczna, smak artystyczny, umiar artystyczny i precyzja — oto charakterystyczne elementy „kleinkunstbühnowej“ sztuki wiedeńskiej. Do ostatniego programu dostarczyli tekstów Rudolf Ernst *Weys* i *Jura*, doskonałych kompozycyj Otto *Andreas*, konferensjerka H. P. *Guthersa* ma w Wiedniu już swoją ustaloną markę, a talenty *Hufnagla*, *Müllera*, *Lindenberga* i innych działają nie tylko sensacyjnie ale nawet rewelacyjnie. Teatrzyk jest codziennie wysprzedanym. Zasłużony sukces.

Żydowskich teatrów ma Wiedeń w obecnym sezonie aż dwa. W *„Jüdische Künstlerspiele“* (dyrekcja *Goldfliessa)* występują Chana *Lerner*, *Sznajderman*, Dolly *Nachbar*, pani *Glücksmann i inni*. Ten teatr idzie dobrze. Chana Lerner i Sznajderman, to pierwszorzędni artyści, których by się żadna duża scena europejska nie powstydziła. Drugi teatr żydowski to *„Jüdische Bühne“* (dyrekcja *Jungwirtha)*. Tu spotykamy naszą dobrą znajomą z Polski, Nadię *Kareni*, która się i publiczności wiedeńskiej bardzo podoba. Z nią przyjechało też paru świet

Miasteczko szwajcarskie
przygotowuje się do wielkiego procesu

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Paryż, w listopadzie.

W Paryżu wzrasta coraz bardziej zainteresowanie dla mającego wkrótce nastąpić procesu Dawida Frankfurtera. Zdaje się, że zagranicą przygotowania do wielkiego procesu żydowskiego nie odezwały się dotychczas tak głośnym echem jak tutaj. Żydowska opinia publiczna omawia często problemy tego procesu. Toczy się publiczna dyskusja o metodach obrony Frankfurtera. Słynna już książka Emila Ludwiga, która ukazała się w języku francuskim w pewnym wydawnictwie paryskim, skierowała uwagę szerokich sfer społeczeństwa francuskiego na proces Frankfurtera.

Często otrzymujemy tutaj informacje ze źródeł miarodajnych o przygotowaniach do procesu Frankfurtera. Termin procesu ulega ciągłym przesunięciom. Miał on rozpocząć się w drugiej połowie listopada, a obecnie został przesunięty na pierwszą połowę grudnia. Ale istnieje możliwość że zostanie ponownie odroczony. To ciągłe przewlekanie procesu może być również związane z kwestią dopuszczenia adwokata niemieckiego dra Grimma z Essen w charakterze zastępcy prawnego pani Gustloff. Jest już rzeczą wiadomą, że plan taki istnieje. Nie wiadomo natomiast po dzień dzisiejszy, jak ustosunkuje się do tego Trybunał kantonalny w Chur. Trybunał jest uprawniony do dopuszczenia lub niedopuszczenia niemieckiego adwokata. Jak się dowiadujemy, panuje w sferach Trybunału tendencja, by wypowiedzieć się przeciw udziałowi zagranicznego obrońcy w procesie. Bardzo znamienny jest komunikat oficjalnej szwajcarskiej Agencji Telegraficznej w tej sprawie. Donosi on, że nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja w sprawie dopuszczenia dra Grimma oraz dodaje, że rodzina Frankfurtera otrzymała swojego czasu wiele zgłoszeń znanych adwokatów zagranicznych, którzy chcieli podjąć się obrony oskarżonego. Oczywiście zgłaszający się obrońcy rezygnowali z honorarium. Zaś rodzina Frankfurtera postanowiła odmówić wszystkim zgłaszającym się adwokatom, aby proces nie przybrał ostrego charakteru politycznego.

Jeśli by dr. Grimm miał w istocie wystąpić w charakterze zastępcy powództwa cywilnego, proces przybrałby wyraźny charakter polityczny. Nazwisko tego niemieckiego adwokata z Essen nie jest obce żydowskiej opinii publicznej. Występował on po stronie niemieckiej w procesie przeciw Niemcom w Kairze, który Żydzi przegrali. Jeśliby więc dr. Grimm został dopuszczony, wówczas po stronie żydowskiej wyłoniłaby się kwestia poczynienia podobnego kroku i zaproszenia jednego ze słynnych obrońców zagranicznych, którzyby wraz z drem Eugeniuszem Curtim z Zurychu objął obronę Frankfurtera. W takim wypadku wchodziłby w rachubę najprawdopodobniej słynny adwokat francuski i szczery przyjaciel Żydów, Giafferi, który swego czasu występował w sprawie uprowadzenia żydowsko - niemieckiego dziennikarza, Bertolda Jacoba i uratował go ze szponów „Gestapo“.

Jeśliby zaś Trybunał kantonalny w Chur postanowił dopuścić dra Grimma — co jest jednak nieprawdopodobne — proces będzie musiał ulec dalszemu odroczeniu, ponieważ zarówno adwokat niemiecki jak i adwokat zagraniczny, który zostanie wezwany przez stronę żydowską do objęcia obrony Frankfurtera, będą musieli znaleźć czas na przygotowanie się do procesu.

Ciekawa jest inna jeszcze wiadomość o drze Grimmie, którą opublikował tygodnik szwajcarski „Israelitisches Wochenblatt“. Krąży wersja, że niemiecki adwokat z Essen miał przyby do Chur, by osobiście poczynić starania o

dopuszczenie go w charakterze przedstawiciela powództwa cywilnego. Oświadczono mu jednak, że pani Gustloff powierzyła swe zastępstwo innemu adwokatowi w Szwajcarii. Dr. Grimm miał wówczas prosić, by dopuszczono go przynajmniej w charakterze „asystenta“ adwokata pani Gustloff.

Wszystko przemawia za tym, że hitlerowcy za niedługo rozpoczną propagandę w związku z procesem. Podjudzający artykuł, który ukazał się w „Schwarze Corps“ w związku z ukazaniem się książki Emila Ludwiga jest prawdopodobnie przygrywką do tej kampanii. Opowiadają, że w „Brunatnym Domu“ w Monachium i w ministerstwie propagandy w Berlinie utworzone zostały zaraz po zamachu w Davos dwa specjalne resorty, które zajmują się wyłącznie procesem Frankfurtera. Wszystkie wiadomości oraz wszystkie podżegające artykuły, które były w ostatnich czasach kolportowane w Niemczech w związku z procesem Frankfurtera mają pochodzić z kół, które stoją w bliskim kontakcie z wspomnianymi dwoma urzędami. Z tegoż miejsca miano dać obecnie sygnał do podjudzającej propagandy w związku z procesem Frankfurtera, zakrojonej na miarę światową.

Gdzie odbędzie się ten proces? Liczy się oczywiście na znaczną liczbę dziennikarzy zagranicznych i gości. Przed Trybunałem kantonalnym w Chur nie toczył się dotychczas tak wielki proces. Los zrządził, że ciche, prastare miasto szwajcarskie przejdzie do historii żydowskiej. Nieznaczna tylko liczba czytelników zagranicznych wiedziała o istnieniu miasta Chur, ale już za niedługo miasto to znajdzie się w ośrodku zainteresowania całego żydowskiego i nie żydowskiego świata. Sala sądowa w Chur jest jednakowoż zbyt mała dla tak historycznego procesu. Z tego więc względu przewiduje się, że proces będzie się toczył w sali posiedzeń Rady kantonalnej. Zwykle zbiera się Rada kantonalna na sesję w listopadzie. Ponieważ jednak nie można przeszkodzić dorocznej sesji Rady kantonalnej, a dotychczas nie wiadomo, jak długo się ona przeciągnie, — przełożono więc proces na grudzień, kiedy sala będzie już na pewno wolna.

Ma to być jeden z powodów, dla których przełożono proces Frankfurtera na miesiąc grudzień. Ale wydaje się, że ważniejsze powody odegrały tutaj rozstrzygającą rolę. Z tych to powodów, być może, proces może ulec dalszemu odroczeniu. W każdym razie jednak — wkraczamy już w okres procesu Frankfurtera. Wcześniej czy później zbiorą się sędziowie Trybunału kantonalnego, celem rozpatrzenia sprawy Frankfurtera. I miejmy nadzieję, że proces w małym mieście szwajcarskim przeistoczy się w sąd światowy nad straszliwymi prześladowaniami pół miliona Żydów w Trzeciej Rzeszy, — nad tymi okrutnymi aktami gwałtu, które doprowadziły do strzału w Davos.

A. ALPERIN.

nych, zdolnych, pełnych temperamentu aktorów z Polski, cóż kiedy zapomnieli oni przywieźć z sobą też dobry repertuar. Sztuki, które grają... lepiej nie mówić o tym.

W *„Scali“* cieszy się i śmieje się publiczność: gra doskonały komik *Bressart*. Główną rolę w głupiej jak but farsie *„Struppi“*. Biedny Bressart: musi się prostytuować. Partnerką jego jest młoda, piękna Hilda *Krahl*, która ubiegłego sezonu zapowiadała się jako nie poślednia aktorka. Nie dotrzymała jednak tego, co przyrzekała. W międzyczasie roztrąbiła ją reklama, jako niezwykły talent — ale teraz pozostała reklama, a niezwykłości jakoś nie ma... *„Volksoper“* żyje z czeskiego kompozytora Jary *Benesza*. Tamtego roku grano tam jego operetkę *„Dobrotliwy Antoni“* chyba jakie paręset razy. A tego roku wystawiono *„Na zielonej łące“* Benesza. Ot sobie takie nic operetkowo-ludowe, które posiada jednak — o dziwo — dużą siłę atrakcyjną.

Ewenementem prawdziwym artystyczno-teatralnym była jednak ostatnia premiera reinhardtowskiego *„Theater in der Josefstadt“* (dyrekcja hofrata Ernsta *Lothara)*. Nie tylko artystycznym, nie tylko teatralnym, także prawdziwie kulturalnym, a nawet wychowawczym, tendencyjnym, ale w najlepszym i najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu. Jest to wieczór, poświęcony idei pokoju: idzie się do teatru po to, by demonstrować przeciwko wojnie. Gra się jednoaktówkę amerykańskiego autora Ameta *Lavery* — jej tytuł niemiecki brzmi: *„Monsignores grosse Stunde“* — i dwuaktową komedię Francuza Giraudoux *„Nie będzie wojny trojańskiej“*. Lavery jest w Wiedniu znany: ubiegłego sezonu wystawił w "Theater in der Josefstadt" znaną z teatru krakowskiego sztukę *„Die erste Legion“*. Jego nowa sztuka prowadzi nas znowu w sfery katolickie. Tym razem idzie o walkę dla idei pokoju. Rzecz dzieje się w Watykanie. Nie ma właściwie akcji, jest tylko wspaniały, przerywany oklaskami przy otwartej kurtynie dialog między proboszczem z Ameryki, a papieżem. Dialog, obracający się dookoła tak aktualnego dziś zagadnienia: co uczynić należy, by za bezpieczyć pokój, by nie dopuścić do wojny. Zwycięża idea pokoju — publiczność jest oczarowana, porwana, zachwycona. Nie dziw: papież Alberta *Bassermanna* i proboszcz amerykański *Stössla* — to wspaniałe, genialne wręcz kreacje.

Sztuka druga — galijskim dowcipem i humorem, francuskim esprit przesiąknięta — wyczarowuje przed nami Troję, zanim wybuchła wojna trojańska. Idzie — jak w historii, jak u Homera — o Helenę. Ale ta Helena komedii francuskiej to gąska, wyposażona w śliczne ciało i sporą dozę sex — appealu. Parys — spódniczkarz, który ma mało oleju w głowie, nie wiele sobie z tego robi, że z powodu jego miłostki będą się ludzie mordowali. Poeta trojański, opasły Demokos, koniecznie chce wojny, gdyż potrzeba mu tematu dla eposów, Pryamos jest starcem o słabej woli. I tylko Hektor, którego żona Andromacha oczekuje dziecko, jest zdecydowanym pacyfistą. Właśnie on, ten rycerski wojownik, bo on — żołnierz frontowy — wie, co to znaczy wojna. Nie poradzi: gdyż i Grecy opętani są szałem pragnienia wojny. Ajaksowi, ukazującemu się na dworze Pryamosa wcale nie idzie, o honor, o Helenę — idzie mu o to, by znaleźć pretekst do wojny. Bogowie oddają rozstrzygnięcie w ręce Hektora i Ulyssesa — ci dwaj rozumieją się doskonale, ci dwaj dochodzą do rezultatu, że trzeba Helenę odesłać i że wojna była by nonsensem, więc nie powinna wybuchnąć. Cóż kiedy plany ich krzyżuje poeta Demokos. Demokos umiera z ręki rozwścieczonego Hektora, ale nawet umierając służy on idei wojny: krzyczy, że go Ajaks zamordował, znienawidzony Grek. Wojna musi więc wybuchnąć.

Rzecz grana jest koncertowo. Helena Róży *Stradner* jest elegancką, wyperfumowaną Paryżanką, której poza erotyką i kokieterią nic nie obchodzi; Parys Eryka *Freya* — to śliczny, dumny i głupi gigolo; Hektor Atylii *Hörbigera* i Andromacha Kitty *Stengel* to dwaj *ludzie*, mający serce i umiejący patrzyć w serce; świetny jest Demokos Egona *Friedella*, doskonały Ajaks Hansa *Thimiga;* świetną i doskonałą — reżyseria *Lothara*.

Jeden z najpiękniejszych, najwartościowszych wieczorów teatralnych w Wiedniu. Nie tylko w bieżącym sezonie. W ogóle. *Dr. Sz. Wolf.*

Na marginesie

Ossietzky na wolności

Ossietzky mógł uciec, tak jak uciekli serdeczny jego przyjaciel i współredaktor „Weltbühne", stary demokrata i pacyfista Hellmuth von Gerlach, lub wybitny krytyk Alfred Kerr i wielu wielu innych. Nie uczynił tego jednak bo nie wyobrażał sobie, że po przy padkowym tryumfie „narodowej rewolucji niemieckiej" Niemcy staną się jednym wielkim obozem koncentracyjnym. Został więc, a w kilka dni później był jedną z pierwszych ofiar. Był w gruncie rzeczy człowiekiem nieszkodliwym. Stracił trybunę i ciężko był chory na serce. Można go więc było trzymać w Berlinie pod ścisłym dozorem policyjnym. Uczuć ludzkości nie posiada jednak obóz rządzący Niemcami. Zamknięcie Ossietzky'ego w obozie koncentracyjnym było aktem czystego mściwego okrucieństwa. Pastwiono się nad człowiekiem bezbronnym i chorym. Gdyby nie to, że Hellmuth von Gerlach, który w ostatnim momencie uratował się przed losem Ossietzky'ego, nie wszczął na emigracji akcji w obronie swego przyjaciela i druha politycznego, nie cieszyłby się teraz wolnością. Na apel Gerlacha odezwał się cały świat cywilizowany. Niemcy o tym dobrze wiedziały i dlatego Ossietzky nie skończył tak tragicznie jak Eryk Mühsam. Nie dopuszczano do niego nikogo, pozwolono mu jednak żyć. A tymczasem akcja w jego obronie zataczała coraz szersze kręgi. Odezwała się najszlachetniejsza kobieta amerykańska pani Adamms, laureatka pokojowej nagrody Nobla i przed śmiercią poleciła Ossietzky'ego do pokojowej nagrody Nobla. Wszędzie na całym świecie powstały komitety, rekrutujące się z prawdziwej elity ludzkości. Doszło do tego, że Ossietzky jest teraz na prawdę kandydatem do pokojowej nagrody Nobla. Może tę nagrodę nawet otrzyma, jeśli Niemcy nie rzucą na szalę wszystkich swych wpływów. Wypuszczono go więc na wolność, bo jakoś nie wypada, by laureat Nobla jęczał dalej w obozie koncentracyjnym.

Teraz Karol von Ossietzky jest wolny. Wita go cały świat cywilizowany. Witają go ci wszyscy, którzy tak jak on, rycerz bez skazy, walczyli w obronie człowieczeństwa i pokoju. Ossietzky jest świetnym publicystą. Styl jego był zawsze jasny, przejrzysty, przylegający ściśle do myśli i z niezwykłą precyzją te myśli wyrażający. Świat cywilizowany wyrwał jednak z obozu kaźni i tortur nie wielkiego publicystę, lecz jednego z najszlachetniejszych ludzi. Uwolnienie Ossietzky'ego jest tryumfem sprawiedliwości, jest świadectwem, że nawet najciemniejsze siły cofnąć się muszą przed protestem sumienia. W tym właśnie tkwi wielka doniosłość uwolnienia Karola von Ossietzky'ego. **(—si)**

Gdyby nie nienawiść...

Jak prasa prawicowa komentuje bohaterską obronę Madrytu

KRAKÓW, 20 listopada.

Madryt stawia zaciekły opór. Wszyscy ci, którzy przepowiadali ostateczne załamanie się wojsk rządowych, doznali przykrego rozczarowania. Franco, sławiony Franco, natrafił na twardy do zgryzienia orzech i wraz ze swoimi bałwochwalczymy adoratorami przeliczył się mocno w rachubach. I zrozumiałą jest rzeczą, iż wszystko to razem jest mocno w niesmak licznym prawicowym adherentom wodza powstańców. Trzeba więc z konieczności znaleźć na to jakieś „przemawiające do przekonania" wytłumaczenie.

Naturalnie nie ma mowy o zdecydowanej woli ludu, by bronić zapamiętale ostatnich szańców republiki hiszpańskiej. Naturalnie, nie ma mowy o samorzutnym, odruchowym, rozpaczliwym akcie obrony na śmierć i życie. Nie można wprawdzie zaprzeczyć, że 50.000 ludzi z nie napotykanym bohaterstwem składa ze siebie ofiarę, ale to wszystko nie dzieje się dla obrony wolności republikańskich. We wszystkim tym kryje się tylko terror, przymus i — rzecz jasna wyższa instrukcja ze strony... Sowietów.

W ten sposób komentuje bohaterską obronę Madrytu prawicowa prasa zagraniczna. Przyłapuje się rząd hiszpański na różnych sprzecznościach, wykazuje się, iż rząd sam proklamował przedtem, że Madryt bronić się będzie tylko na zewnętrznych posterunkach, wobec czego w konsekwencji należało po zdobyciu tych „zewnętrznych posterunków" przez powstańców oddać — w myśl logiki — stolicę w ręce zwycięskich wojsk „narodowych".

Korespondent paryskiego „Figaro" wie nawet o tym, iż w łonie samego gabinetu hiszpańskiego, na wniosek ministra Prieto, zapadła decyzja, że stolicę oddać należy bez walki. Prieto miał stanowisko swe uzgodnić z prezydentem Azana, z którym odbył dłuższą konferencję w Barcelonie. Tymczasem jednak stało się inaczej. Madryt wbrew logice, wbrew oświadczeniom rządu, wbrew powziętym uchwałom — broni się.

Otóż nie inaczej, tylko jakieś wpływowe czynniki musiały w ostatniej chwili zaważyć na szali. Wkroczyła mianowicie Rosja sowiecka, która zagroziła rządowi madryckiemu, że odmówi mu wszelkiej pomocy na wypadek, gdyby stolicę oddano bez walki powstańcom.

Wszechwiedzący korespondent zna nawet dokładnie motywy tej sowieckiej ingerencji. Chodzi o to, by na skutek walk dookoła Madrytu opóźnić akcję powstańców, zorientowaną na Barcelonę, która jak wiadomo, jest twierdzą elementów skrajnie lewicowych i anarchistycznych. Poza tym liczyć się miano tą ewentualnością, iż na wypadek zdobycia Madrytu generał Franco mógłby liczyć na conajmniej 60.000 ochotników z kół młodzieży madryckiej, która z niecierpliwością czeka na swego oswobodziciela...

Nikt naturalnie przewidzieć nie może, jaki obrót sprawa cała weźmie. Raczej mimo wszystko przypuszczać należy, że rozpaczliwa obrona Madrytu nie zdoła stolicy nratować. Ale w każdym razie, z tym większym podziwem śledzi się nadludzkie wprost wysiłki tych bohaterów, którzy nie wahają się krwią swą serdeczną przypłacać za tę wolność, jaką uważają za swój najwyższy ideał.

Tkwi w tym akcie samym — bez względu na jego owoce — coś z całopalnej ofiary, kryje się w nim wzniosły idealizm, którego nie zdołają pomniejszyć żadne tego rodzaju „wnikliwe" interpretacje i „bystre" komentarze. Zaś ci, którzy tyle mieli zachwytu dla obrońców Alkazaru, powinni by w imię prawdy i słuszności przynajmniej w tej samej mierze doceniać bohaterstwo obrońców hiszpańskiej stolicy.

Powinniby. Gdyby nie zaślepiała ich nienawiść... *(h)*

KLAUS MANN — **MEFISTO** — *Autoryzowany przekład z niemieckiego*

27)

Opowiadał Juliecie że ją kocha, że ona jest centrum jego życia. Czasem wierzył w to co mówił. Czy nie wyrzekał się wobec czarnej Wenus swej ambicji, nie upokarzał swej próżności? Czy jej nie kochał prawdziwie? Zdarzało się, że myślał o tym wracając nocą do domu. Mówił wtenczas sobie: Tak, kocham ją, jest to rzecz pewna. Odzywał się jednak głos jeszcze głębszy: „Czemu okłamujesz siebie samego?" Ale zagłuszał ten głos w sobie. Hendrik mógł wierzyć, że jest zdolny do miłości.

Mała Angelika cierpiała. Höfgen nie troszczył się o to. Pani von Herzfeld cierpiała, częstował ją konwersacją intelektualną. Rolf Bonetti cierpiał z powodu małej Angeliki, która była zimną dla niego, chociaż uparcie i gorliwie zabiegał o jej miłość. Piękny młody amant musiał się więc pocieszać Rachelą Mohrenwitz. Hans Miklas nienawidził, głodował, o ile gruba suflerka nie częstowała go chlebem z masłem; piorunował ze swymi politycznymi przyjaciółmi przeciwko marksistom, Żydom i parobkom żydowskim; trenował się wytrwale, otrzymywał małe role, a czarne doły na jego policzkach stały się jeszcze czarniejsze.

I Otto Ulrichs wciąż konferował ze swymi przyjaciółmi politycznymi. Było mu niezmiernie przykro, że odroczono znowu otwarcie teatru rewolucyjnego. Höfgen miał co tydzień inną wymówkę. Po każdej próbie Ulrichs brał przyjaciela na bok i błagał go: „Hendriku! Kiedy zaczynają się próby?" A Höfgen odpowiadał namiętnie i szybko o zbrodniczości kapitalizmu, o teatrze jako politycznym instrumencie, o konieczności mocnej, opracowanej, polityczno artystycznej akcji i obiecywał, że zaraz po premierze „Mieze macht alles" zacznie z próbami teatru rewolucyjnego.

Przeszła jednak premiera sylwestrowa; przeszły następne premiery. Sezon zbliżał się ku końcowi, a z teatru rewolucyjnego były wciąż tylko piękne listy, na których Höfgen prowadził rozgałęzioną korespondencję ze sławnymi autorami przekonań socjalistycznych. Gdy potem Ulrichs pewnego dnia znowu prosił i nalegał, oświadczył Hendrik, że niestety w tym sezonie z powodu zbiegu najfatalniejszych okoliczności jest już za późno. — musi się czekać niestety do najbliższej jesieni. Tym razem zachmurzyła się twarz Ulrichsa. Ale Hendrik objął swego przyjaciela i towarzysza, usiłując pozyskać go dla siebie swym głosem fascynującym, naprzód drżącym i śpiewnym a potem gwałtownym i ostrym, bo wtenczas Hendrik już piętnował moralne zwyrodnienie burżuazji, któremu przeciwstawił międzynarodową solidarność proletariatu. Ulrichsa można było przebłagać. Rozstali się serdecznym i długim uściskiem dłoni.

Przygotowano wtenczas właśnie ostatnią nowość sezonu: w komedii Teofila Mardera „Knorke" miał Hendrik Höfgen grać główną rolę. Dramaty Mardera o głębokim podłożu krytyczno obyczajowym cieszyły się dużą sławą; wszyscy znawcy zachwycali się ich konstrukcją, podkreślali ich wpływ na publiczność i nieubłaganą złośliwość.

(c. d. n.)

„Nowy“ Egipt

KAIR, w listopadzie.

Ostatni traktat z Wielką Brytanią, dający Egiptowi niemal zupełną niepodległość, otwiera nową erę w jego historii. Dzięki agresji włoskiej w Abisynii i wobec rywalizacji włoskiej na Morzu Śródziemnym, Egipt uzyskał od Anglii warunki, które byłyby nie do pomyślenia jeszcze rok temu. Zupełna niezależność polityczna ograniczona została jednym tylko zastrzeżeniem: alians z Wielką Brytanią ma stanowić część prawa konstytucyjnego Egiptu, działając hamująco na jego stosunki zagraniczne w czasach pokoju.

Zgodnie z traktatem, armia brytyjska ma być ewakuowana z Egiptu i cofnąć się do kanału Suezkiego z chwilą, gdy Egipt zdoła zbudować dla niej koło Ismailii nową bazę. Wszyscy oficerowie angielscy wystąpią w odpowiednim czasie z armii i policji egipskiej. Egipt zgadza się jednak na utrzymywanie tylko angielskich doradców wojskowych. Z chwilą wejścia w życie traktatu Anglicy zadowolą się zamknięciem Egiptu z trzech stron: od strony morza Śródziemnego, kanału Suezkiego i Sudanu.

Na tych warunkach zostały uregulowane stosunki między Anglią i Egiptem po przeszło 50 latach protektoratu. Zgodnie z traktatem flaga brytyjska ma być opuszczona z wieżyc Wielkiej Cytadeli w Kairze, a na jej miejscu zawisnąć ma zielony szandar Egiptu z białym półksiężycem i gwiazdami. Garnizony brytyjskie wymaszerują z brzydkich, czerwonych i żółtych koszar koło mostu Kasr-el Nil i z baraków Abbasia na krańcu pustyni, na północo-wschód od Kairu. Siły brytyjskie, które wylądowały na ziemi egipskiej w roku 1882, aby stłumić rewoltę arabską, pozostały tam zaniast kilku tygodni — jak obiecywano — przeszło pół wieku. Anglicy przetrzymali na nowym gruncie wszystkich rywali. Kair stał się główną kwaterą wojsk angielskich na Bliskim Wschodzie, a lotnisko w Heliopolis głównym oparciem dla linij lotniczych do Kapstadu i Australii. Rządy angielskie były z początku niewidoczne i Egipt na zewnątrz pozostał nadal prowincją turecką. Po roku 1914 brytyjski protektorat „zawoalowany“ stał się protektoratem jawnym. Następnie w r. 1922 Egipt stał się „niezależnym“ królestwem, ale więzy, choć zelżały, nie były zerwane i wojska angielskie dalej okupowały Kair i Aleksandrię. Armia egipska liczyła zaledwie 12.000 żołnierzy, była bardzo źle wyekwipowana, zupełnie nie zmotoryzowana i stanowiła niejako dekorację dla armii angielskiej.

Ale mimo wywalczonej niepodległości, pożegnanie z Anglią nie może być szybkie. Jak obliczają, wprowadzenie zupełne w życie traktatu zajmie 8 lat. Nad kanałem Suezkim koło Ismailia mają być wybudowane koszary na przeszło 10.000 żołnierzy, mają być założone nowe drogi strategiczne i koleje w ten sposób, aby dać wojsku angielskiemu możność szybkiego akcesu ze swego nowego punktu oparcia do wszystkich części Egiptu, które byłyby zagrożone atakiem z zewnątrz. Armia egipska ma być gruntownie odrestaurowan, tak, aby w razie jakiejś groźby wojny mogła być uruchomiona. Są to rzeczy rzeczy wymagające dłuższego przygotowania, inne sprawy natomiast, jak wejście Egiptu do Ligi Narodów, pójdą znacznie szybciej.

Nie ulega wątpliwości, iż Egipt wiele zawdzięcza swym dotychczasowym protektorom. Cromerowie i Kitchenerowie wydostali go z zastawu u jego europejskich udziałowców i uczynili bogatym. Teraz, gdy zniesione będzie fiskalne uprzywilejowanie cudzoziemców, opodatkowanie ich na tej samej podstawie co Egipcjan spowoduje wzrost dochodów o 20 milionów funtów rocznie. Część tej sumy pójdzie na powiększenie armii, ale większa część ma być obrócona na reformy socjalne, o które walczył Zaghlul Pasza. Nie trzeba bowiem zapominać, że Egipt ma ciągle jeszcze wielki procent analfabetów i jeden z największych procentów śmiertelności na świecie. Dzięki uprzywilejowaniu cudzoziemców, dzielnica europejska Kairu jest małym labiryntem państw w państwie, z których każde reprezentowane jest przez swego konsula.

M. C.

* * *

Kair, 19. 11. PAT. Senat egipski ratyfikował olbrzymią większością traktat pomiędzy Egiptem a W. Brytanią.

— „Al Liwa“ donosi, że departament rządowy robót publicznych ponownie zaludnił wszystkich arabskich robotników, którym wymówiono pracę w czasie strajku arabskiego.



PIĄTEK, 20 LISTOPADA.

Kraków (239.5) 6.30 Audycja poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Muzyka poranna (płyty) 8 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół (dzieci starszych): „Polacy za oceanem“ (z okazji „Dni kolonialnych“) 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Fragmenty operowe (płyty) 12.40 a) „Oświetlenie przy pracy w gospodarstwie domowym“ pogad wygł M. Boguszewska, b) dziennik południowy 14 Lok. wiad. gosp. 14.05 Muzyka Symfoniczna z udz. skrzypków (płyty) 15 Wiad. gosp. 15.15 Koncert reklamowy 15.30 Lekka muzyka organowa (płyty) 15.55 Dokąd jechać w święto! 16 Skrzynka techn. w opr. L. Czupryka 16.10 „5 minut optymisty“ w opr. dr. Wł. Medyńskiego 16.15 Rozmowa z chorymi 16.30 Jan Kiepura i Marta Eggerth (płyty) 17 „Polacy w Brazylii“ felieton wygł. Bohdan Pawłowicz 17.15 Koncert w wyk. ork. symf. PR. pod dyr. M. Mierzejewskiego 17.50 Pogadanka aktualna 18 Poradnik sport. — red. J. Włodarkiewicz 18.10 Wiad. sport. z Warsz. 18.16 Lok. wiad. sport. 18.20 Francuska muzyka fortep. w wyk. Alfreda Cortot (płyty) 18.45 Program na dzień nast. 18.50 „Przegląd rolniczej prasy“ inż. I. Niewodniczańska, 19 „Z rzeczy drobnych i zabawnych“ (trzy humoreski) P. Choynowskiego 19.20 „Z pieśnią po kraju“ aud. prow. prof. Br. Rutkowski 19.45 Fragment operowy. 20 „Skrzypce i altówka“ 2-ga pogad. z cyklu „O instrumentach ork. symf.“ wygł. prof. dr. Lucjan Kamieński 20.15 „W starej serwantce“ migawki muz. Celiny Nahlik w wyk. autorki (słowo i płyty) i Z. Szafranowej (ilustr. muzyczna) 20.45 Dziennik wiecz. i pogad. aktualna 21 Muzyka lekka w wyk. M. ork. PR. pod dyr. Górzyńskiego. 21.40 IX. Koncert hist. muz. polskiej. W programie muz. do „Fausta“ Goethego — ks. Ant. Radziwiłła z 1812 r. Wyk. Z. Woźniak (tenor), F. Güntherówna (sopr.) A. Mazanek (bas) chóry mieszane i zespół ork. pod dyr. M. Drobnera. Koncert poprzedzi prelekcja prof. dr. Z. Jachimeckiego 22.30 „Metoda pana prezesa“ skecz T. Markowskiego i Szymona Pigwy. 22.45 Muz. tan. (płyty).

Warszawa, 1339.3) 6.30 p. Kraków 15.15 Płyty 15.55 „Jak spędzić święto“ 16 Film, plastyka, architektura 16.10 Pogadanka społeczna, 16.15 p. Kraków 18.16 Poradnik sportowy, 18.20 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków, 23 Płyty.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące 15.35 Młodzież lwowska przed mikrofonem 15.55 Informator turystyczny 16 Płyty 16.15 p. Kraków 18.16 Poradnik sportowy 18.20 „Wrażenia z pobytu w stolicy Meksyku“ — Ela Nadlowa, 18.30 Płyty 18.40 Skrzynka programowa 18.50 p. Kraków 23 Płyty.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków 13 Koncert życzeń (płyty)13.58 Wiadomości giełdowe 14 p. Kraków 15.35 Chwilka społeczna 15.40 Lekcja jęz. polskiego, 15.55 Płyty 16.15 p. Kraków 18.16 Poradnik sportowy 18.20 „Jak spędzić święto“, 18.25 Płyty 18.45 Program 18.50 Wiadomości radiotechniczne 19 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków 14.57 Łódzkie wiad. giełd. 15 p. Kraków 15.40 „Jak spędzić święto“ 15.45 Płyty 16.15 p. Kraków 18.16 Poradnik sportowy 18.20 Muzyka lekka z kawiarni Ziemiańskiej 18.50 „Wędrówka po bibliotekach fabrycznych“ — pogad., 19 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 15.20 Koncert dla młodzieży 19.30 Koncert 20.45 Koncert symfoniczny 22.20 Koncert rozrywkowy 23.45 „Kochany Wiedeń“.

Anglia Nat. (1500) 17 Koncert symfoniczny 18.15 Koncert ork. cygańskiej 19.25 Recital skrzypcowy 22.40 Francuska muzyka wokalna 23.10 Koncert.

Praga (470.2) 17.15 Kwintet smyczkowy Mozarta, 19.30 Koncert popularny 20.45 „Hamlet“ — tragedia Szekspira.

Paryż, (1648) 18.30 Koncert, 19 Aud. Słowno-muzyczna dla kobiet, 21 Sonaty francuskie na skrz. i fort. 21.45 „Les Canards Mandarins“ — komedia muz. Beydtsa, 24 Koncert nocny.

Rzym (420.8) 16 Koncert chóru, 17 Recital skrzypcowy 20.40 Koncert symfoniczny 22.20 Koncert chóru 22.45 Muzyka taneczna.

Bukareszt (364.5) 17 Rumuńska muzyka ludowa 19.55 Koncert symfoniczny z udz. sol. Aleks. Braiowskiego (fort.) 22 Koncert nocny.

Beromünster (539.6) 16.30 Muzyka rozrywkowa 19.40 Wesoła audycja 21.35 Koncert kwartetu smyczkowego.

Leningrad (1224) 12.30 „Janek“ — opera Żeleńskiego, fragm. 14.15 Polonez Chopina 18 „Rip“ — opera Planquette'a, fragm. 19.15 Koncert 21.45 Spacer po eterze.

KONCERT HISTORYCZNY MUZYKI POLSKIEJ W RADIO.

Jednym z zadań Polskiego Radia, jest wydobycie na światło dzienne muzyki dawnych polskich kompozytorów. Tendencje te reprezentują m. in. koncerty historyczne. IX audycję z tego cyklu nadaje dziś w piątek 20. XI. o godz. 21.40 Rozgłośnia Krakowska. W programie zwraca na siebie uwagę utwór szczególnie ciekawy, kompozytora Polskiego ks. Antoniego Radziwiłła. Jest to muzyka do „Fausta“ Goethego, pierwsza próba skomponowania muzyki do poematu goethowskiego, wykorzystanego później w dziedzinie symfonicznej czy operowej. Wykonawcami koncertu będą: tenor Zbysław Woźniak, sopranistka — M. Bieńkowska, bas — Mazanek, chóry mieszane i zespół orkiestrowy pod dyr. Mieczysława Drobnera. Koncert poprzedzi prelekcja prof. Z. Jachimeckiego.

„METODA PANA PREZESA“
Skecz radiowy.

Od wzniosłości do śmieszności — tylko krok. Oto źródło komizmu kapitalnego skeczu Tadeusza Markowskiego i K. Plucińskiego, który nada Rozgłośnia Poznańska dn. 20. XI. o godz. 22.30. Skecz nosi tytuł „Metoda Pana Prezesa“. Rzecz dzieje się w Beocji, a tematem skeczu są humorystyczne niespodzianki, jakie trafiają się czasem przy niewłaściwym zrozumieniu rozkazu, przechodzącego z ust do ust.

O SKRZYPCACH I ALTÓWCE.
Pogadanka przez radio.

Z cyklu pogadanek prof. Lucjana Kamieńskiego o instrumentach orkiestry symfonicznej, drugi z kolei odczyt nadany zostanie dn. 20. XI. o godz. 20.00. W pogadance omawiane będą dwa główne instrumenty orkiestry symfonicznej: Skrzypce i altówka. Prelegent poda historię tych instrumentów oraz zanalizuje ich rolę w zespole symfonicznym.

KONCERT RADIOWY
Z UDZIAŁEM SŁAWY ORŁOWSKIEJ.

Dnia 21. XI. o godz. 21.00 radiostacja warszawska nadaje koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego. Solistką koncertu będzie znakomita śpiewaczka Sława Orłowska, która wykona arie z oper Pucciniego i Verdiego. W programie orkiestrowym utwory Wagnera, Pucciniego i Griega.

„NA SWOJSKĄ NUTĘ“.
Leka audycja w radio.

W sobotę dn. 21. XI o godz. 19.30 nadaje Rozgłośnia Lwowska na wszystkie stacje Polskiego Radja lekką adycję muzyczną, poświęconą polskiej muzyce ludowej i melodiom ludowym w artystycznym opracowaniu. W audycji weźmie udział laureatka międzynarodowego konkursu wiedeńskiego, Waleria Jędrzejewska, orkiestra mandolinistów „Hejnał“ i zespół rewellersów „Wesoła Piątka“, który śpiewać będzie m. in. pieśni St. Niewiadomskiego. Pieśni te wykonywane po raz pierwszy w układzie na zespół rewellersów przez „Wesołą Piątkę“ spotkały się z dużym uznaniem przed dwoma laty.

Łupinki kakaowe przeciw rachitis

Profesor E. W. Knapp, kierownik instytutu doświadczalnego Codbury w Londynie, poczynił odkrycie, które sprawiło duże wrażenie w kołach lekarskich. Odkrył on mianowicie witaminę D, decydującą przy zwalczaniu rachityzmu, w łupinkach kakaowych. Doświadczenia poczynione ze zwierzętami, którym podawano większe ilości łupinek kakaowych, dały wyniki sensacyjne. Okazało się, iż krowy, które otrzymywały paszę zmieszaną z pewną ilością łupinek kakao, dawały w zimie mleko obfitujące w witaminę D w tej samej ilości, co w lecie. W lecie mleko i masło zawierają znacznie większy procent witaminy D niż w zimie ze względu na świeżą paszę i działanie promieni słonecznych. Lekarze sądzą, iż odkrycie prof. Knappa będzie miało duży wpływ na stosowanie nowych metod zwalczania krzywicy.

— W turnieju szachowym pamięci Trebitscha w Wiedniu rozegrano już 11 rund. Prowadzi polski mistrz Henryk Friedman, który osiągnął 7 i pół pkt. i ma jedną partię niedokończoną. Do końca turnieju pozostały jeszcze do rozegrania cztery rundy. Mistrz Friedman ma szanse utrzymania się do końca na czołowym miejscu. Zakończenie turnieju nastąpi w niedzielę dn. 22 bm.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

O księgowości przebitkowej

Poniższe uwagi traktujemy jako materiał dyskusyjny. Redakcja.*

Nasz Kodeks Handlowy nie określa rodzaju księgowości, jaką winien prowadzić kupiec. Nakazuje tylko według artykułu 54 prowadzenie według zasad prawidłowej rachunkowości kupieckiej taką księgowość handlową, jaka ze względu na rodzaj i rozmiar przedsiębiorstwa jest konieczna, celem ujawnienia stanu majątku i interesów handlowych. Zasad jednolitych dla wszystkich przedsiębiorców ustalić nie można, gdyż każde przedsiębiorstwo ma swoje właściwości. Kupiec więc może prowadzić księgowość dowolnego systemu wedle swego wyboru, byleby tylko prowadzona ona była zgodnie z zasadami nauki o księgowości i umożliwiała stwierdzenie zupełności zapisów i ich rzetelność (orzeczenie N. T. A. z 19/6. 1929. L. rej. 4360/27).

Dopuszczalna jest więc u nas również księgowość przebitkowa, wynaleziona w r. 1905. przez Bacha w Berlinie. Znalazła ona zastosowanie w wielu naszych przedsiębiorstwach, jakkolwiek nie każdemu przedsiębiorstwu jest konieczna i nie każdy system może być stosowany dla każdego przedsiębiorstwa.

Istnieje kilkaset metod przebitkowych; w tej jednak wielkiej liczbie znacznie mniejsza grupa odznacza się twórczym rozwiązaniem nakreślonego zadania. Wiele „najnowszych metod“ różni się od siebie zaledwie odmienną nieco liniaturą formularzy i nieznaczną zmianą aparatury, a ich twórcy zapominają, że nową metodą można nazwać tylko taką księgowość przebitkową. która zasadniczo różni się w założeniu i sposobie księgowania. Wszystkie systemy prześcigają się reklamowaniem znacznego ułatwienia zapisów, podczas gdy w rzeczywistości niejeden system w praktyce zawodzi, a przy tym wielkim mankamentem księgowości przebitkowej jest duża możliwość fałszowania ksiąg. Sprzedawcy tych systemów często za jedną z ważniejszych zalet podkreślają używanie luźnych kart, zapominają jednak o tym, że przez to właśnie zwiększa się niebezpieczeństwo popełnienia nadużyć. Cóż łatwiejszego, jak właśnie taką luźną kartę przepisać i zmienić treść pozycyj, a o zgodności zapisów na luźnej karcie można się przekonać tylko przez przegląd całej księgowości. Przy prowadzeniu ksiąg oprawionych, byłoby rzeczą dużo trudniejszą przepisanie całej księgi. Przytem przy księgowości przebitkowej zachodzi obawa zarzucenia poszczególnych kart, czy też nawet umyślnego ich ukrycia bez zwrócenia uwagi właściciela lub rewidenta, co przy księgach oprawionych jest wykluczone. Nawet przy księgowości maszynowej (mającej zastosowanie przy obfitym materiale do księgowania w większych przedsiębiorstwach), będącej najnowszym wyrazem techniki księgowości zachodzi łatwa możliwość fałszowania zapisów, przy czym w tym wypadku odpada prawie możliwość wykrycia sprawcy na podstawie charakteru pisma. Z tych więc względów księgi oprawione są bezwzględnie pewniejsze co do wiarygodności. Z powodu nadmiernej ilości systemów przebitkowych, grono osób obeznanych z tymi systemami jest niewielkie. Dlatego też bardzo dogodny i dostępny dla każdego księgowego system amerykański — gdy nie zachodzi konieczna potrzeba jego zmiany na system przebitkowy — powinien być nadal przez przedsiębiorstwa prowadzony. Dopuszczalnym jest również prowadzenie obok dziennika amerykańskiego, księgi odbiorców i dostawców we formie kartoteki.

Przez te wady księgowość przebitkowa ma bardzo wielu przeciwników, zarówno wśród praktyków, jak też i ludzi nauki, jakkolwiek nie można jej odmówić wielu ważnych zalet, jak n. p. umożliwienie najdokładniejszej kalkulacji, możność użycia nieograniczonej ilości kont, zbędność w powtarzaniu zapisów przy przenoszeniu z dziennika na poszczególne konta i td. Wprowadzenie tego systemu nie jest jednak zadaniem łatwym i prostym, a w każdym razie wybór systemu nie powinien zależeć od mocy wymowy danego sprzedawcy, lecz w pierwszym rzędzie decydować powinien cel, jakiemu ma służyć ta księgowość, a następnie trzeba stwierdzić — jeżeli wprowadzenie przebitki z uwagi na bardzo wiele kont w dzienniku i innych powodów jest konieczne — czy dany system może być stosowany w tym przedsiębiorstwie.

Przy zastosowaniu przebitki jako księgowości pomocniczej i dla danych statystycznych. żadnych zastrzeżeń podnosić nie można.

P. DIAMANT

Zaprzysiężony biegły księgowy.

POD KĄTEM OSTRYM.

Przed kilkunastu dniami prasa endecka przyniosła wiadomość, że gdzieś na kresach wschodnich udział Żydów w większej własności rolnej powiększył się. Nie podjęliśmy się polemiki z tymi artykułami dlatego, ponieważ gdybyśmy chcieli reagować na każde szczeknięcie pism endeckich, musielibyśmy większą część naszych łamów poświęcić na cele polemiki, zwalczania kłamliwych wiadomości i odpierania dzikich napaści. W cytowanym wypadku musielibyśmy w pierwszym rzędzie sprawdzić cyfry statystyczne, którymi prasa endecka operowała, a następnie, gdyby nawet okazało się, że cyfry te są prawdziwe — byłoby nam łatwo przeciwstawić inne cyfry, dowodzące gwałtownego kurczenia się udziału Żydów we wszystkich innych dziedzinach życia gospodarczego. Moglibyśmy łatwo wykazać, że proces wypierania Żydów z przemysłu, handlu, finansów, z urzędów i przedsiębiorstw państwowych, z wolnych zawodów i t. d. musi w logicznej konsekwencji doprowadzić do zwiększenia się odsetka Żydów w innych gałęziach gospodarstwa. Że konsekwencja ta uwydatniła się w jakichś dwóch województwach — jest zapewne kwestią przypadku.

Ale nie to zasługuje na podkreślenie. Zdumiewającym jest to, że reakcja przeciw tym napaściom gazet endeckich nastąpiła ze strony Ministerstwa Rolnictwa, które w sprostowaniu urzędowym, nadesłanym do „Warszawskiego Dziennika Narodowego“ długo i zawile broni się przed zarzutem „zażydzenia“ ziemiaństwa na Kresach wschodnich.

Przecieramy oczy z osłupienia. Więc jakże to — obowiązuje w Ministerstwie Rolnictwa konstytucja, czy nie? Z jakich przepisów prawnych zaczerpnęło Ministerstwo Rolnictwa natchnienie do napisania sprostowania do gazety endeckiej, sprostowania, wykazującego, że z Polską wcale jeszcze nie jest tak „źle“, że obywatele polscy narodowości żydowskiej wcale nie kupili tych kilkunastu majątków ziemskich, o które rozdziera szaty prasa endecka?

* * *

Nakładem Księgarni Narodowej w Chorzowie ukazał się „Kalendarz Ludu Śląskiego na rok 1937“. W szeregu notatek, jakie w nim zamieszczono, znalazł się też artykuł p. t. „Rewolucje Żydowskie“, napisany według książki ks. Trzeciaka „Mesjanizm, a kwestia żydowska“. W tym samym kalendarzu, który ma tak wiele Żydom do zarzucenia, znajdujemy kilkanaście inseratów rozmaitych firm żydowskich z Katowic i Chorzowa. Pecunia non olet.

Sytuacja w rolnictwie światowym

Rentowność w gospodarstwie rolniczym wzrosła w 1936 r. prawie wszędzie, wzrosły też ceny na wszystkie prawie produkty rolne, przy czym wzrost cen przewyższył wzrost kosztów produkcji. Do takiego wniosku doszło Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie po rozważeniu szeregu informacyj i danych.

Wzrost cen produktów rolnych w roku bieżącym w porównaniu z r. 1934 i 1935 zaznaczył się w Niemczech, Anglii, Finlandii, Węgrzech, Jugosławii, Argentynie, Kanadzie, USA, Nowej Zelandii, natomiast w Holandii i w Polsce nastąpił spadek cen.

Rozpoczynając od roku 1933, ceny światowe zboża, bawełny, kauczuku wykazywały tendencję do wzrostu i stabilizacji; ceny kawy, cukru, kauczuku pod wpływem polityki państwowej czy kartelów, ustabilizowały się.

Ceny mięsa i produktów mlecznych wzrosły w roku bieżącym w porównaniu z 1934/35 r.

Jeśli chodzi o produkcję rolną, należy stwierdzić, iż rok 1936/37 nie będzie należał do dobrych pod względem produkcji zbóż. Cyfry prowizoryczne za rok bieżący wskazują spadek produkcji zbóż w Indiach brytyjskich, Kanadzie, Europie (bez ZSRR), Japonii i Afryce Północnej. Wzrost dał się natomiast zauważyć w USA. Co się tyczy ZSRR, będzie on prawdopodobnie figurował w r. 1936/37 na rynku światowym jako dostawca i oferent niewielkiej tylko ilości tych produktów.

Rezerwy zbóż w roku bieżącym będą mniej więcej takie same jak w r. 1928. Sprawozdania pozwalają sądzić, iż rok bieżący nie będzie zbyt dobry, o ile chodzi o zbiory bawełny. Produkcja cukru z buraków nie wykaże większych zmian w porównaniu z latami ubiegłymi.

Dania, Francja, Holandia, Szwajcaria, Czechosłowacja, Kanada, USA przeszły obecnie do zwiększonej produkcji artykułów mlecznych i hodowli bydła.

W sprawie renty sierocej

Zgodnie z postanowieniami rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, renta sieroca przysługuje sierocie po ubezpieczonym ojcu lub po ubezpieczonej matce. Renta wypłacana jest sierocie do 18-go roku życia, a w razie odbywania studiów w zakładach naukowych publicznych lub mających prawo publiczności — aż do ukończenia studiów, najdłużej jednak do ukończenia 24 roku życia.

W związku z tym Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że w wypadkach, gdy osoba, otrzymująca rentę sierocą przestała być faktycznie studentem wyższego zakładu naukowego, lecz może się wykazać odpowiednimi zaświadczeniami uczęszczania na seminarium dyplomowe, nie należy wstrzymywać wypłacania renty.

Haussa na rynku wełny

W dniu 17 bm. otwarte zostały aukcje wełny kolonialnej w Londynie. Tendencja przy otwarciu aukcyj była mocna, co przypisać należy zwyżkowym nastrojom, jakie panują ostatnio na światowych rynkach wełnianych. W szczególności na rynku Południowej Ameryki zwyżka cen przybrała charakter zdecydowanej haussy. Głównymi odbiorcami w pierwszych dniach trwania aukcyj byli kupcy angielscy. Odbiorcy niemieccy i francuscy zachowali na razie pewną rezerwę.

Z GIEŁDY

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 19. 11. Ceny orientacyjne: Żyto 18.50—18.75 pszenica 25.50—25.75 jęczmiona z wyjątkiem brow. plus 25 gr. mąki żytnie gat. I i II plus 75 gr. mąka żytnia poślednia plus 50 gr. maki pszenne wszystkie I i II gat. plus 75 gr. mąki pszenne gat. III A i B. plus 50 gr. otręby żytnie 13—13.50. Reszta notowań bez zmiany. Ogólne usposobienie stałe.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 19. 11. Notowania w Ł. za tonnę. Cynk 16 3/8 termin 16 11/16 Cyna 233½—¾ termin 232¾—233 Banka 235½ Straits 236½ Ołów 23½ termin 23 7/16 Miedź 44 1/2—5/8 termin 44 7/8—15/16 Elektrolit 48 7/8—49¼ Złoto 142.2½.

Wiadomości z kraju

Sześciu Żydów przytyckich oskarżonych o „lżenie narodu polskiego"

Prokuratura w Radomiu pociągnęła do odpowiedzialności 6 Żydów przytyckich pod zarzutem „obrazy Narodu Polskiego". Oskarżeni ci, którym doręczono już akt oskarżenia, są krewnymi Żydów oskarżonych w procesie w sprawie wypadków przytyckich. Obecnie sprawę wytoczono następującym osobom: Józef Łęga, bracia Szwicka, M. Banda, Mojżesz Bornsztejn i Mojżesz Brojzman.

Oskarżenie opiera się na zeznaniach osób, którzy występowali w charakterze świadków na procesie przytyckim, mianowicie Korczaka, Brzozowskiej i Jodkowej.

Brzozowskiej prokuratura w swoim czasie wytoczyła sprawę za składanie fałszywych zeznań.

Tragedia młodej i utalentowanej dziennikarki

W Warszawie pożegnała się dobrowolnie z życiem młoda dziennikarka, rokująca najlepsze nadzieje, znana i sumienna pracowniczka pióra błp. Ewa Fischmanówna.

Wiceprezes Związku Dziennikarzy Rzplitej, jeden z najpoważniejszych wykładowców i kierowników Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie, red. Witold Giełżyński, w piśmie kondolencyjnym, wystosowanym do redakcji „Kuriera Polskiego", do której grona Ewa Fischmanówna należała, pisze m. in.:

„...Była moją najstarszą uczenicą ze Szkoły Dziennikarskiej z pierwszego rocznika, który tam prowadziłem. Zawsze odznaczała się sumiennością i dokładnością w pracy, połączoną z wrodzonym talentem pisarskim i doskonałą znajomością polszczyzny. Wiedziałem, że z tej uczenicy będzie dziennikarka i nie zawiodłem się. Kiedy ją później spotkałem przy pracy zawodowej — na konferencjach prasowych, czy przy czynnościach sprawozdawczych — zawsze się cieszyłem, że tak dobrze daje sobie radę, że jest pożytecznym członkiem naszej rodziny dziennikarskiej. Raz tylko miałem z jej powodu zmartwienie — zresztą krótkie. Procesowała się z kimś przed sądem dziennikarskim. Była oskarżona. Ja zasiadałem w komplecie sędziowskim. I cóż się okazało z przewodu sądowego, że koleżanka Fischmanówna *tak górowała nad przeciwnikiem poczuciem etyki, rozsądkiem i taktem, że została uniewinniona, a oskarżyciel skarcony!* Muszę się przyznać, że byłem dumny z wychowanki szkoły dziennikarskiej.

I nagle ta zrównoważona, mądra koleżanka odchodzi! Płakać się chce! Wierzcie, że bardzo odczułem śmierć Fischmanówny. Wyobrażam sobie, że i Wy, Koledzy Jej redakcyjni jeszcze boleśniej to przeżyli"!

Onegdaj odbył się w Warszawie pogrzeb błp. Ewy Fischmanówny. Odprowadził ją na wieczny spoczynek liczny zastęp jej koleżanek, kolegów i przyjaciół. W imieniu redakcji „Kuriera Polskiego", gdzie Fischmanówna przez 8 lat pracowała, przemawiał red. Karczewski; w imieniu syndykatu dziennikarzy warszawskich — red. Grek. Poza tym w pogrzebie wzięli udział członkowie klubu sprawozdawców lotniczych, którego zmarła była jednym z najbardziej pracowitych i sumiennych członków. Śmierć młodej dziennikarki zostawiła głęboki żal wśród wszystkich, którzy ją znali i z nią pracowali.

Kto kolportuje pornografię

W Grudziądzu odpowiadał przed tamtejszym sądem wydawca osławionego tygodnika „Samoobrona", Wiktor Jędrzejowski i brat jego Bolesław Jędrzejowski pod zarzutem kolportowania wśród młodzieży szkolnej ulotek i pocztówek o treści pornograficznej.

Pan wydawca bronił się przed sądem tym, że te pornograficzne wydawnictwa drukowane były w jego drukarni w czasie nieobecności jego w Grudziądzu.

Sąd skazał Bolesława Jędrzejowskiego na 6 miesięcy aresztu, zaś Wiktora uniewinnił.

Zamach samobójczy żydowskiego pięściarza

Znany bokser Makabi białostockiej Strauss popełnił samobójstwo. Bokser przebił sobie dwukrotnie nożem piersi. Na szczęście rany okazały się niezbyt głębokie i pięściarza przewieziono do szpitala w stanie nie groźnym.

Przyczyną rozpaczliwego kroku były ciężkie warunki materialne i brak pracy.

Echa uznania rządu powstańczego

Francja nie jest zaskoczona

Paryż, 19. 11. (PAT.) Agencja Havasa donosi: Polityczne koła francuskie nie zostały zaskoczone wiadomością o uznaniu rządu gen. Franco przez Niemcy i Włochy. Od dłuższego już bowiem czasu wiedziano, że rządy niemiecki i włoski nosiły się z tym zamiarem, co zresztą znalazło potwierdzenie w czasie berlińskich rozmów ministra Ciano. Posunięcie to nastąpiło może trochę wcześniej, niż przewidywano, gdyż tutejsze koła polityczne sądziły, że uznanie rządu gen. Franco przez oba te państwa nastąpi dopiero po zdobyciu Madrytu.

Zadają tu sobie ogólnie pytanie, czy ta szybka decyzja Niemiec i Włoch nie stoi w związku z zapowiedzianymi przez Juntę w Burgos operacjami, które przedsięwezmą powstańcy, celem zapobieżenia zaopatrywaniu Katalonii w materiał wojenny. W istocie jest bardzo możliwe, że Niemcy i Włochy chciały z jednej strony uniknąć dla swych okrętów zapowiedzianych przez Juntę represyj, z drugiej zaś nie jest wykluczone, że uznając rząd gen. Franco, chciały te państwa nadać legalny charakter swym operacjom na wodach katalońskich, które w innym wypadku byłyby absolutnie sprzeczne z prawem morskim. Takie załatwienie sprawy miałoby jednak swą wartość jedynie w stosunku do tych państw, które również uznały rząd w Burgos.

Rząd francuski nie zmieni w żadnym wypadku zajmowanego dotychczas stanowiska. Ministerstwo spraw zagranicznych porozumie się w najbliższym czasie z ministerstwem marynarki, celem wydania zarządzeń, mających na celu zabezpieczenie w Barcelonie obywateli francuskich i francuskiej własności. Tutejsze koła dyplomatyczne nie wiedzą w jaki sposób rządy niemiecki i włoski chcą połączyć ostatnią swę decyzję z paktem o nieagresji i londyńskim komitetem koordynacji. Prawnie postępek Niemiec i Włoch nie pociąga za sobą konieczności wystąpienia tych państw z komitetu nieinterwencji. Układ o nieinterwencji odnosił się bowiem do obu walczących stron w Hiszpanii i rząd madrycki, uważany dotychczas przez wszystkie państwa za legalny, podlegał temu układowi w tej samej mierze, co rząd powstańczy.

* * *

Paryż. 19. 11. PAT. Havas donosi z Waszyngtonu, że uznanie rządu w Burgos przez Niemcy i Włochy nie wywołało dodatniego wrażenia w amerykańskich kołach oficjalnych. Stanowisko rządu St. Zjednoczonych w tej sprawie pozostaje bez zmian i będzie zależało od rozwoju sytuacji.

Opinia Moskwy

Moskwa, 19. 11. PAT. „Prawda" omawia w nadzwyczajnie podrażnionym tonie fakt uznania hiszpańskiego rządu powstańczego przez Niemcy i Włochy. Zdaniem pisma przyspieszenie uznania zostało spowodowane oporem, na jaki powstańcy natrafili w Madrycie oraz aktywizację komitetu londyńskiego.

„Prawda" twierdzi, że Włochy i Niemcy przechodzą do zupełnie jawnej interwencji w Hiszpanii.

W stosunku do Włoch i Niemiec organ sowieckiej partii rządzącej używa określeń w rodzaju „bezczelny akt faszystowskich zaborców" itp.

Akcja Sowietów

Rzym, 19. 11. PAT. Agencja Stefani donosi z Londynu, że ambasador ZSRR zażądał terminowego zwołania komitetu nieinterwencji, celem zastanowienia się nad konsekwencjami uznania hiszpańskiego rządu powstańczego przez Włochy i Niemcy.

Stanowisko Włoch

Rzym, 19. 11. PAT. „Giornale d'Italia" komentując decyzję rządu włoskiego w sprawie uznania rządu gen. Franco pisze, że decyzja ta jest logicznym rozwiązaniem dyplomatycznej sytuacji, wytworzonej przez rozwój wydarzeń hiszpańskich. Wszystko wskazuje, że rząd gen. Franco nietylko panuje nad większością terytorium kraju, ale że posiada za sobą olbrzymią większość narodu. Uznanie ze strony rządu włoskiego jest dowodem realizmu politycznego, który zawsze cechował wszystkie poczynania rządu faszystowskiego. W końcu „Giornale d'Italia" wspomina, że sprawa uznania rządu gen. Franco uzgodniona została pomiędzy rządem włoskim i niemieckim, podczas berlińskiej wizyty min. Ciano.

Japonia też uzna

Tokio 19. 11. Pat. Agencja Domei komunikuje w związku z uznaniem rządu gen. Franco przez Włochy i Niemcy, że rząd japoński uzna hiszpański rząd powstańczy we właściwym czasie, gdy pokój i porządek zostaną przywrócone w Madrycie.

* *

Tokio 19. 11. Pat. Rzecznik ministerstwa spr. zagr. oświadczył przedstawicielowi Havasa, że nie istnieje żadne porozumienie między Japonią, Włochami i Niemcami w sprawie uznania rządu gen. Franco. Japonia poweźmie decyzję w tej sprawie w całkowitej niezależności od innych państw.

* * *

Paryż. 19. 11. Z Perpignan donoszą, że konsul generalny Guatemali w Barcelonie Manuel Orellana Cordona oraz kierownik konsulatu San Salwador w Barcelonie Enrique Videgain Cordola zostali odwołani przez swe rządy na skutek uznania rządu w Burgos przez Guatemalę i San Salvador. W porcie zostali aresztowani. Komitet rewolucyjny nie zezwolił im również na opuszczenie Hiszpanii pociągiem. Wówczas na widok pociągu idącego do Francji wskoczyli do wagonu i z rewolwerami w ręku przekroczyli granicę, zawiadamiając o powyższym swoje rządy.

—□—

Baldwin: pokój za wszelką cenę

Londyn. 19. 11. PAT. Przemawiając w Glasgow, premier Baldwin oświadczył: Nigdy nie sądziłem, aby nie udało się uniknąć wojny. Każdy z moich wysiłków ma i będzie miał na celu oszczędzenie wojny W. Brytanii. Pragnę więcej — aby nie było wojny w Europie. Jestem w głębi serca przekonany, że najlepszą drogą do tego jest wzmocnienie W. Brytanii. Gdybym miał najogólniej scharakteryzować swoją politykę, powiedziałbym: Pokój niemal za wszelką cenę. Lecz jednocześnie należy być gotowym aby nikt nas nie zaatakował. Oznacza to w pierwszym rzędzie ofiarę ludzi zaciągających się do wojska, oraz ofiarę, jaką stanowią wydatki na zbrojenia, które to pieniądze mogłyby być użyte na cele, związane z gospodarczym rozwojem kraju.

KRONIKA

LISTOPAD **20** PIĄTEK

Wschód słońca 6 g 44 m
Zachód słońca 15 g 35 m
Kislew 6 5697

Wieczór żałobny ku czci błp. Dra Ozjasza Thona

W sobotę 21 b. m. odbędzie się w Syonistycznym Klubie Towarzyskim przy ul. Grodzkiej 71 Wieczór Żałobny ku czci bł. p. Dra Ozjasza Thona.

Udział biorą: prof. Rappaport, dr Pfeffer i prof. Sr rber. Początek o godz. 8-mej wieczór. Wstęp tylko dla członków Klubu.

Powrót z urlopu p. Starosty Grodzkiego

Starosta Grodzki mgr Andrzej Wolaniecki powrócił z urlopu i objął urzędowanie z dniem wczorajszym.

Zajścia na U. J.

Uniwersytet Jagielloński był wczoraj w dalszym ciągu terenem incydentów antyżydowskich, które rozpoczęły się na wydziale I-go roku prawa o godz. 8 rano. Na sali Kopernika zjawiła się grupa, w której przeważali studenci innych wydziałów, domagając się od słuchaczy żydowskich, aby zajęli ostatnie dwa rzędy ławek na tzw. „Olimpie“, gdyż są one „zarażone“. Na tym tle doszło do incydentu, przy czym studenci żydowscy wezwania nie usłuchali. Dopiero energiczna postawa wykładającego prof. Taubenschlaga położyła kres zajściu.

Do drobnych indydentów doszło również na wykładzie chemii oraz na wydziale lekarskim, gdzie żądano od studentów żydowskich, aby zajmowali miejsca w odrębnych ławkach.

Dowody z fotografią przy ulgowych przejazdach z uzdrowisk

Związek Uzdrowisk Polskich wyjaśnia, że zgodnie z rozporządzeniem ministerstwa komunikacji, zaświadczenia do uzyskania ulgi kolejowej na przejazd powrotny z uzdrowisk mogą być wydawane przez miejscowe władze meldunkowe jedynie za okazaniem dowodu tożsamości z fotografią. Dowód taki musi być również okazany na żądanie konduktorowi w pociągu.

Jednocześnie Związek Uzdrowisk przypomina, że przez cały rok bez przerwy przysługują zniżki dla osób, powracających z następujących uzdrowisk: Czarniecka Góra, Druskienniki, Horyniec, Inowrocław, Iwonicz, Jaremcze, Jaworze, st. kol. Jaworze-Jasienica), Krynica, Nałęczów, Otwock, Rabka, Rudka (st. kol. Mrozy(, Szczawnica (st. kol. Stary Sącz i Nowy Targ), Truskawiec, Wisła (st. kol. Wisła lub Głębce), Worochta, Zakopane z Bukowiną, Jaszczurówką i Poroninem (st. kol. Zakopane lub Poronin), oraz Żegiestów Zdrój (st. kol. Żegiestów i Żegiestów Zdrój). Pozostałe uzdrowiska posiadają zniżki ważne tylko w okresie letnim i jesiennym.

Wieczór artystyczny Żydowskiego Towarzystwa Teatralnego

W sobotę 21 bm. o godz. 8.30 wieczorem urządza Żydowskie Towarzystwo Teatralne w Krakowie w swym lokalu przy ul. Stolarskiej 9. nader urozmaicony Wieczór Artystyczny.

Program obejmuje: Jednoaktówkę znanego żydowskiego autora Seklera p. t. „Der Seher“ odegraną przez Studio Dramatyczne Żydowskiego Towarzystwa Teatralnego w reżyserii p. J. Bronnera. 2) Recytacje pani Gusty Kohnowej i Runy Wellnerowej, 3) Tańce zespołowe p. Dusi Bürstenbinder. Conferencierkę wygłosi pani Irma Kanfer.

Poświęcenie gmachu Rady Powiatowej

Wczoraj przedpołudniem odbyło się uroczyste poświęcenie gmachu Rady Powiatowej przy Alei Słowackiego. Na uroczystość przybyli reprezentanci władz z wojewodą Gnoińskim, ks. metropolitą Sapiehą, prezydentem drem Kaplickim i gen. Mondem na czele.

Uroczystość zagaił przemówieniem prezes Komitetu Obywatelskiego dyr. Kochanowski, który przedstawił genezę i historię budowy wspaniałego domu, mieszczącego wszystkie agendy powiatu krakowskiego. Z kolei starosta powiatowy dr Wnęk nakreślił zadania władz powiatowych wobec ludności wiejskiej.

Na wniosek starosty dra Wnęka uchwaliła Rada stypendium imienia Marszałka Piłsudskiego w kwocie 1.200 zł rocznie dla ucznia z powiatu krakowskiego.

Otwarcie nowej linii tramwajowej

W nadchodzącą sobotę o godzinie 12-tej w południe nastąpi uroczyste otwarcie nowej linii tramwajowej, która biec będzie z pod Szkoły Podchorążych na Łobzowie na cmentarz Rakowiecki.

Zakończenie strajku urzędników

Trwający od szeregu dni strajk okupacyjny urzędników we firmie Ratz został w dniu wczorajszym zlikwidowany. Obie strony podpisały umowę regulującą warunki pracy i płacy.

Spór o obrazy OO. Augustianów

W Krakowie głośna jest sprawa sprzedaży 13 obrazów przez zakon OO. Augustianów. Zakonnicy znalazłszy się w trudnościach finansowych, sprzedali jednemu z antykwarzy krakowskich 13 średniowiecznych obrazów za kwotę 100.000 zł.

Przeciw tej tranzakcji wystąpiło Towarzystwo Miłośników Krakowa, twierdząc, że obrazy mają charakter zabytkowy i sprzedaż ich w ręce prywatne jest uszczupleniem majątku społecznego.

Wczoraj władze konserwatorskie zarządziły odebranie obrazów sprzedanych przez OO. Augustianów. Obrazy te zostały obecnie przewiezione na Wawel, gdzie powierzono je pieczy kustosza zbiorów na Zamku.

Wielki pożar pod Krakowem

W miejscowości Wielka Wieś w powiecie brzeskim wybuchł pożar w majątku hrabiny Joanny Stadnickiej. Ogień powstał w oborze murowanej pokrytej gontowym dachem.

Na strychu znajdowały się znaczne ilości siana i słomy, które po przepaleniu się wiązań runęły w dół, przywalając 60 sztuk bydła, znajdujących się w oborze. Wszystkie sztuki bydła zginęły. Według pobieżnych obliczeń strata wynosi około 40 tysięcy złotych. Przyczyny pożaru na razie nie ustalono.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **JUBILEUSZOWE PRZEDSTAWIENIE „JOSIE KAŁB“.** Zespół Morisa Szwarca w szóstym tygodniu swych występów w Krakowie osiągnął rekordową ilość przedstawień. Dziś 50-te przedstawienie „Josie Kałb“, które będzie nosiło specjalnie uroczysty charakter. Zespół Morisa Szwarca pozostaje w Krakowie nieodwołalnie jeszcze tylko 2 dni, a to w sobotę i w niedzielę. W oba te dni odbędą się po 2 przedstawienia. Bilety do nabycia w firmie Fischhab, Grodzka 46 i od godz. 7 wiecz. przy kasie Teatru, Bocheńska 7.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** — Dziś świetna komedia W. Wernera „Ludzie na krze“ w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego z p. Karbowskim w roli głównej oraz z pp. Bielską, Romowicz, Suchecką, Burnatowiczem, Macherskim, Wrońskim, Żukowskim i in. Sztuka „Ludzie na krze“ powtórzona będzie w niedzielę wieczorem. Jutro po cenach zniżonych, ciekawa sztuka M. Jasnorzewskiej „Mrówki“ w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego, dekoracyjnym dyr. K. Frycza, w premierowej obsadzie. W niedzielę po południu o godz. 3-ciej, dla młodzieży szkolnej, po cenach zniżonych, po raz ostatni „Otello“ W. Szekspira w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza.

— **NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ** będzie komedia Letraz Desty'ego i R. Blum'a p. t. „Arcyszofer Ewa“. Próby odbywają się pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Załoga“ (Kätte v. Nagy i Erchofer, Willy Eichberger, Leo Slezak i inni).
APOLLO: „Ich troje“ (Bonita Granoille, Miriam Hopkins, Joel Mc. Grea.)
ATLANTIK: „Mayerling“ (Charles Boyer, Daniela Darieux) i „Ucieczka ku szczęściu“.
BAGATELA: „Całe miasto o tem mówi“ oraz rewia p. t. „Na wesoło“.
DOM ŻOŁNIERZA: Czibi (Franciszka Gaal).
PROMIEŃ: Anthony Advers.
MUZEUM: „Dzień wielkiej przygody“.
STELLA: „Noc weselna“ i „Sobowtór“.
ŚWIT: „Jej Wysokość tańczy walca“ (Hans Jaray, Irena Agay).
SZTUKA: — —
UCIECHA: „Kain i Mabel“.
WANDA: „Pan z milionami“ (Gary Cooper).

SYJONISTYCZNY UNIWERSYTET LUDOWY
Sala Hotelu Londyńskiego, Stradom 11.

W sobotę 21 b. m. o godz. 15-tej wygłosi dr Ignacy Schwarzbart odczyt n. t.: Cele i drogi zwycięstwa ogólnego syjonizmu.

ŻYDOWSKIE TOW. GIMNASTYCZNE komunikuje: Sekcja narciarska Żyd. Tow. Gimn. prowadzi zaprawę narciarską na własnej sali, w piątki od 8—9 wiecz. i niedziele od 10—11 rano, organizuje kursy nauki jazdy na nartach dla młodzieży i starszych pod fachowym kierownictwem, oraz przygotowuje obóz dla swych członków. Członkowie sekcji korzystają ze zniżek kolejowych (PZN) i udogodnień przy zakupnie sprzętu narciarskiego.

Informacje i zgłoszenia w sekretariacie w godzinach 8—9 wiecz. ul. Skawińska Boczna 13.

— **ODCZYT PROF. FR. SYKUTOWSKIEGO** „Z pobytu nad Czarnym morzem“ ilustrowany bogato zdjęciami fotogr. prelegenta urządza Polskie Tow. Krajoznawcze dziś 7 ma wiecz. w sali Instytutu Geograficznego, ul. Grodzka 64. Wstęp wolny.

— **OSTRZEGA SIĘ PRZED OSZUSTEM!** Doszło do mojej wiadomości, że jakiś osobnik uwija się w Krakowie u różnych firm i osób z polecającym listem zaopatrzonym w podrobioną pieczęć Związku Żyd. Inwal., Wdów i Sier. Wojen. w Krakowie, zbierając datki na moje nazwisko. Ponieważ dotąd nigdy żadnej osoby do takiego celu nie upoważniłem a ma się tu do czynienia z widocznym oszustem, przeto proszę w razie zgłoszenia się takiego osobnika o bezzwłoczne oddanie go w ręce władz policyjnych. — Jakub Bachner, Przewodniczący Związku Żyd. Inwal., Wdów i Sier. Woj. w Krakowie. 1169kr

Weizmann przybył do Palestyny

Jerozolima, 19. 11. ŻAT. Okrętem z Aleksandrii przybył dziś do Palestyny dr Weizmann w towarzystwie B. Kacenelsohna i sekretarza generalnego Egzekutywy Agencji Żydowskiej w Londynie Leonarda Steina. Celem spotkania dra Weizmanna udali się do Aleksandrii Dawid Ben Gurion i Mojżesz Czertok, którzy wraz z nim powrócili do Palestyny. Dr Weizmann spędzi najbliższe dni w otoczeniu swej rodziny w Hajfie.

Zgon Beilinsohna

Jerozolima, 19. 11. ŻAT. W Tel Awiwie zmarł dziś nagle redaktor „Dawaru“ Mojżesz Beilinsohn, przeżywszy lat 46.

Zatwierdzony wyrok śmierci na Arabów

Jerozolima, 19. 11. ŻAT. Sąd Najwyższy w Jerozolimie rozpatrywał dziś skargę apelacyjną trzech skazanych na karę śmierci terorystów arabskich winnych strzelania do wojska w czasie rozruchów i zamordowania sierżanta angielskiego i policjanta. Sąd oddalił skargę apelacyjną zatwierdzając wyrok śmierci w stosunku do wszystkich trzech Arabów.

Straszna katastrofa kolejowa w Chabówce

Pociąg z Zakopanego wykoleił się — 4 osoby zabite

Chabówka, 19. 11. (Tel. wł.). Dziś w godzinach wieczornych wykoleił się w Chabówce pociąg zdążający z Zakopanego do Krakowa. Pociąg liczył 13 wagonów. Wyjeżdżając ze stacji Chabówka, z nieznanych na razie przyczyn wykoleiły się 2 wagony, 10 i 11. Oba wagony zostały rozbite, jeden z nich jest wagonem III klasy, a drugi wagonem pulmanowskim.

W wyniku wykolejenia 4 pasażerów zostało zabitych, 5 ciężko rannych i kilku lekko rannych.

Natychmiast po nadejściu wiadomości o katastrofie wyjechał ze Suchy pociąg ratunkowy, a z Dyrekcji kolejowej w Krakowie udała się do Chabówki komisja sądowa.

Wojna domowa osiągnęła największy stopień tragedii

Wielkie ofiary wśród ludności cywilnej

Madryt, 19. 11. PAT. Agencja Havasa donosi, że korpus dyplomatyczny w Madrycie zebrał się pod przewodnictwem dziekana, ambasadora Chili, celem naradzenia się nad krwawymi zajściami w stolicy Zebrani dyplomaci stwierdzili zgodnie, że *wojna domowa osiągnęła największy stopień tragedii, który pozwala sądzić, iż zapomniano o podstawowych prawach humanitarnych, o których należy pamiętać nawet w najkrwawszych bitwach.* Opierając się na prawie międzynarodowym, uważają dyplomaci za swój obowiązek napiętnować bombardowanie Madrytu, *powodujące ofiary wśród ludności cywilnej, a zwlaszcza wśród kobiet i dzieci.* Korpus dyplomatyczny wyraził równocześnie swój żal, że nie stoją mu inne środki do dyspozycji, które mogłyby zapobiec tym pożałowania godnym wypadkom, jak tylko komunikaty udzielane prasie.

Madryt, 19. 11. PAT. Rada obrony Madrytu opublikowała dziś w południe następujący komunikat:

W ciągu całego wczorajszego dnia toczyły się zacięte walki w dzielnicy uniwersyteckiej, gdzie zdołali się przedostać powstańcy. Wojskom rządowym udało się zdobyć wiele gmachów, obsadzonych przez wojska marokańskie i legion cudzoziemski. Rozpoczęty dziś rano kontratak zakończył się nowym sukcesem wojsk rządowych. Wzmocniono również działalność w odcinku Carabanchel. Oddział marokański odcięty i otoczony ze wszystkich stron pod Casa Velasquez poniósł znaczne straty. Powstańcy bombardowali dziś, pod osłoną nocy, kilka dzielnic stolicy, powodując liczne straty w ludziach i duże szkody materialne.

Londyn, 19. 11. PAT. Generał Franco zawiadomił rząd angielski, że zamierza ogłosić blokadę Barcelony.

Na teren e krwawych walk

Warszawa, 19. 11. (R) Według danych władz administracyjnych w ostatnim tygodniu wydano 7 paszportów dla dziennikarzy, którzy udali się na teren krwawych walk domowych w Hiszpanii. Korespondenci pism polskich znajdują się zarówno na obszarze operacji wojsk powstańczych w Burgos jak i w miejscowościach podlegających władzy rządu lewicowego.

Wspaniały dar dla bezrobotnych

Katowice, 19. 11. (K) W Unii Polskiego Przemysłu Górniczo - Hutniczego, odbyła się wspólna konferencja przedstawicieli przemysłu i górniczych związków zawodowych. Na konferencji tej ustalono dzień 21 bm. jako „święto pracy“. W dniu tym na wszystkich kopalniach całego zagłębia węglowego górnicy przepracują darmo dniówkę, a wydobyty w czasie tej dniówki węgiel oddany zostanie przez przemysłowców na cele pomocy zimowej bezrobotnym. Według prowizorycznych obliczeń, wydobycie w „święcie pracy“ da około 100.000 tonn węgla wartości około półtora miliona złotych.

Samobójstwo uczennicy szkoły powszechnej

Łódź, 19. 11. (G) 14-letnia Stefania Nowacka (Szopena 4) uczennica szkoły powszechnej popełniła samobójstwo przez wypicie jodyny. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala. Powodem samobójstwa było to, że bezrobotna jej matka nie mogła jej zakupić książek do szkoły.

Ukarani hitlerowcy

Katowice, 19. 11. (K) W dniu 11-go września na cmentarzu chorzowskim w czasie pogrzebu członka „Jungdeutsche Partei“ doszło do niesłychanego incydentu. Mianowicie, gdy spuszczano trumnę ze zwłokami do grobu rozległy się prowokacyjne okrzyki w języku niemieckim. Na wezwanie księdza do zachowania spokoju i powagi, obecni rzucili pod adresem księdza różne ubliżające uwagi.

Epilog tego incydentu rozegrał się przed sądem chorzowskim, który skazał głównych prowodynów z Karolem Mitschkem na czele po 4 miesiące więzienia. Ponadto sąd skazał kilkanaście osób na kary pieniężne od 25 do 35 zł. Poza tym sąd za nieodpowiednie zachowanie się na sali rozpraw skazał Alfonsa Tartasa na 2 dni bezwzględnego aresztu i z miejsca został odstawiony do aresztu.

5 lat więzienia za zabójstwo

Katowice, 19. 11. (K) Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał w dniu dzisiejszym sprawę przeciwko Emilowi Grzegorzowi, oskarżonemu o zabójstwo Gerharda Miski z Załęża. Zabójstwa dokonał Grzegorzek w czasie gwałtownej sprzeczki na tle porachunków osobistych, podczas której wystrzelił do Miski z rewolweru zaś następnie dobił go nożem. Na rozprawie dzisiejszej występował jako świadek odwodowy Franciszek Wieczorek, który również będzie wkrótce odpowiadał przed sądem za zabójstwo brata Miski zamordowanego przez Grzegorzka. W wyniku rozprawy sąd skazał Grzegorzka na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw.

Ofiara wybuchu w kopalni

Katowice, 19. 11. PAT. W wyniku prowadzonych bez przerwy poszukiwań zasypanych wczoraj w nocy 2-ch górników w kopalni „Wujek“ w Brynowie, dziś w południe kolumna ratownicza dotarła do zwłok jednego z zagrzebanych Marcina Otworowskiego. Zwłoki ofiary katastrofy wydobyto na powierzchnię i odstawiono do kostnicy, poszukiwania drugiego zasypanego górnika Antoniego Folty trwają nadal. Spodziewane jest dotarcie do niego w najbliższych godzinach.

Komisja Królewska obraduje przy drzwiach zamkniętych

Jerozolima. 19. 11. (ŻAT) Komisja królewska obradowała dziś przy drzwiach zamkniętych, przesłuchując w dalszym ciągu dyrektora departamentu emigracyjnego rządu palestyńskiego, Erica Millsa. Dziś wieczorem komisja udaje się do Tyberiady. Przez pięć najbliższych dni komisja dokona objazdu po kraju i zwiedzi Nablus, Afulę, szkołę im. Cadoriego na górze Tabor i inne miejscowości. Najbliższe publiczne posiedzenie komisji odbędzie się w przyszły wtorek 24 bm. Posiedzenie będzie poświęcone sprawom rolnym. Komisja przesłucha dyrektora departamentu rolnego rządu palestyńskiego Harrisa, jego zastępcę Benneta i innych.

Protest przeciw wystąpieniom antyżydowskim

Wilno, 19. 11. PAT. W związku z ostatnimi zajściami na terenie Uniwersytetu Stefana Batorego dnia 19 bm. na ręce rektora Jakowickiego złożono pismo z podpisem przeszło 220 studentów, w którym podpisani wyrażają protest przeciwko znieważaniu murów wszechnicy batorowej, zakłócaniu spokoju nauki, wystąpieniom, które oburzają każdego uczciwego studenta oraz rzucają cień na uniwersytet wileński.

Echa napadu na pos. Mincberga

Łódź. 19. 11. (G) Ubiegłej soboty, jak już podaliśmy jakiś nieznany osobnik napadł na prezesa Mincberga i chciał mu wyrwać brodę. Na wszczęty przez Mincberga alarm, przechodnie zatrzymali tego osobnika. Dziś stanął on przed sądem starościńskim. Jest to oficer rezerwy, Władysław Stanisz odznaczony wieloma medalami. W czasie rozprawy wyraził on swoje *ubolewanie z powodu tego czynu*, tłumacząc się, że był kompletnie pijany. Skazany został na 50 zł grzywny z zamianą na 7 dni aresztu

Czy rzezacy muszą posiadać patenty

Łódź. 19. 11. (G) Urząd przemysłowy stwierdził w swoim czasie, że rzezacy rzeźni miejskiej nie mają świadectw przemysłowych. Spisano z nimi protokół a sąd starościński skazał ich na grzywny od 30—50 zł. Założyli oni kasację i w Sądzie okręgowym tłumaczyli się, że wypełniają oni funkcje religijne i z tego tytułu winni być zwolnieni od patentu. Sąd stanął na stanowisku, że muszą oni mieć patenty i wyrok sądu starościńskiego zatwierdził. Rzezacy postanowili złożyć kasację do Sądu Najwyższego.

Napad chuliganów na księgarnie żydowskie

Warszawa. 19. 11. (Sin.) Dziś w godzinach rannych do księgarń żydowskich przy ul. Św. Krzyskiej wtargnęło 5 młodych ludzi w czapkach studentów S. G. G. W. Najpierw wdarli się do Księgarni Powszechnej gdzie łomem żelaznym wybili szyby, następnie wdarli się do księgarni Fischlera, gdzie po wybiciu szyb pobito ciężko syna Fischlera i rozlano gryzący płyn. Zaalarmowano policję, której udało się ująć dwóch sprawców napadu: niejakiego Kryszyńskiego mahometanina i Rogowskiego, obu studentów S. G. G. W.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 19. 11. Dziś padły następujące większe wygrane w loterii klasowej:

Pierwsze ciągnienie: Zł. 10.000 — 19390, 132741.
Zł. 5.000 — 135174.
Zł. 2.000 — 79086, 135659, 184909.
Zł. 1.000 — 41926, 42041, 76416, 114840, 133050, 143128.

Drugie ciągnienie: Zł 25.000 — 130653.
Zł. 20.000 — 187779.
Zł. 10.000 — 9968.
Zł. 5.000 — 20589, 22553, 36542, 74243, 142255.
Zł. 2.000 — 34082, 35617, 71228.
Zł. 1.000 — 30790, 74705, 105523, 152804, 175836.

Uzasadnienie wyroku pierwszej instancji godzi w jedną część ludności

(Dalszy ciąg rozprawy czwartkowej).

„PROWOKACJA ŻYDOWSKA"

Po przerwie obiadowej o godz. 5 popołudniu rozpoczyna przemówienie adw. Fenigstein. Mowca stwierdza, że czytanie motywów Sądu okręgowego sprawia mu niezmierny ból. Na stronie 35 motywów znajdujemy takie zdanie: „pogłoski, jakoby Olszewski i Pytlewski posiadali rewolwery okazały się całkowicie nieprawdziwe. Gdyby oni bowiem mieli rewolwery, zrobiliby z nich właściwy użytek, a tym czasem żaden z Żydów nie został zraniony". Zdanie to jest tak charakterystyczne, że możnaby je umieścić jako motto do uzasadnienia wyroku pierwszej instancji. Nie wymaga też ono bliższych komentarzy. Nie możemy pogodzić się z od malowaniem tła wypadków, jak je przedstawiają motywy wyroku sądowego. Podając fakty poprzedzające zajścia w Przytyku, motywy wspominają, że ochrona Żydów była całkowita, gdyż wzmocniono posterunki policyjne, przy czym wspominają o agresywności ze strony Żydów, a nawet używają słowa prowokacja. Jaka to była prowokacja? Czy istnieje prowokacja, która uprzednio zgłasza się do władz donosząc, że dnia 9-go marca nastąpi prowokacja i proszą o ochronę?

DYSKWALIFIKACJA ŚWIADKÓW ŻYDOWSKICH

Kolejność wypadków, która jest przedstawiona w akcie oskarżenia dziś w przemówieniu prokuratora została zachwiana. Motywy sądu pierwszej instancji idą jeszcze dalej. Po napadzie na Dalmana wspomina się tylko, że nastąpił on „w międzyczasie". Tymczasem kolejność nabiera szczególnego znaczenia tam, gdzie jest mowa o prowokacji. Dla nas jest faktem niezbitym, że najpierw było oblężenie posterunku, po tym nastąpiło pobicie Dalmana, po czym dopiero Żydzi, widząc oblężenie policji przez tłum, oczekiwali, że chłopstwo zwróci się przeciw nim. Charakterystycznym jest, że motywy Sądu Okręgowego dają wiarę wszystkim policjantom tylko nie komendantowi posterunku Wojtasowi. Zdyskwalifikowano również świadków żydowskich, którym poprostu zarzucono „kłamiecie dlatego, że jesteście Żydami". Bez indywidualizowania, poprostu zryczałtowano wszystkich świadków żydowskich. Mowca przypomina, w jakich warunkach odbyło się rozpoznawanie oskarżonych chrześcijan przez świadków żydowskich, na którym to tle motywy zarzucają Żydom mijanie się z prawdą. Adw. Fenigstein przypomina istną maskaradę urządzoną przez oskarżonych chrześcijan, którzy nie tylko zmieniali dowolnie miejsca, lecz również przebierali się, aby świadkom Żydom utrudniać rozpoznawanie. Mimo to w przeważającej większości wypadków świadkowie żydowscy rozpoznawali oskarżonych, których zeznaniami swoimi obciążali.

O ŚWIADKACH CHRZEŚCIJAŃSKICH

Natomiast nie wspominają nic motywy o świadku chrześcijańskim Brzozowskiej, która w żywe oczy kłamała tak dalece, że prokurator bardzo łagodnie usposobiony, zmuszony był polecić sporządzenie odpisu jej zeznań i odesłać do prokuratora. Był to jedyny świadek, wobec którego prokurator tak postąpił. Adw. Fenigstein przypomina dalej świadka Dębaczyńskiego i Sułkowskiego, o których nie wspominają zupełnie motywy sądu, a którzy fantazjowali na temat rewolwerów żydowskich, a nawet gazów trujących, jakie Żydzi przytyccy mieli rzekomo przygotować. W tych warunkach uniewinnienie zabójców Minkowskich mogło łatwo nastąpić. Wprawdzie motywy sądu mówią, że cała uwaga sądu skupiła się około zbrodni, jednak zdyskwalifikowano zarówno ciężko pobitego Gabrysia Minkowskiego, który w następstwie urazu doznanego podczas wypadku dostał częściowej anamnezy (zanik pamięci).

GDZIE LOGIKA?

Gdyby wyrok należało opierać tylko na zeznaniach chorego wskutek zajść Gabrysia Minkowskiego, trudno byłoby zasądzić podejrzanych o zabójstwo. Ale przecież jest jeszcze Herszek Minkowski, przy czym niezmiernie charakterystyczną jest rzeczą, że sąd pierwszej instancji dyskwalifikując zeznania Hersza Minkowskiego, pisze: „charakterystyczną jest rzeczą, że Herszek Minkowski rozpoznał właśnie tych czterech, którzy siedzą na ławie oskarżonych pod zarzutem zabójstwa Minkowskich". A kogo miał Herszek Minkowski wskazać? Dlaczego to zastanawia sąd pierwszej instancji? Gdyby nie rozpoznanie Herszka Minkowskiego, znaleźliby się owi czterej obwinieni na ławie oskarżonych? Przecież on musiał poznać na rozprawie tylko tych, których podał i rozpoznał także w śledztwie. Mówi się, że był on pod łóżkiem i nic nie mógł widzieć. A czy można było rozpłatać głowę 6-letniemu Szmulowi Minkowskiemu, który również był pod łóżkiem? Przecież w tym celu wyciągnięto go z pod łóżka i wówczas Herszek Minkowski mógł widzieć przebieg zajść. Mówca przypomina wreszcie, że był jeszcze czwarty Minkowski pod łóżkiem Eli, a ten nikogo nie oskarża, bo nie wyszedł z pod łóżka i faktycznie nikogo nie widział.

Jakiejże natury są to motywy o jakichś tendencyjnych zeznaniach. Reasumując adw. Fenigstein stwierdza, że uzasadnienie wyroku nie jest takie, jakie powinno być, gdyż godzi ono niesłusznie w pewną część ludności. Skoro tak jest w uzasadnieniu, nic dziwnego, że wyrok wypadł tak, jak właśnie jest przedmiotem dzisiejszej rozprawy.

ZNOWU WYSTĘP P. KOWALSKIEGO

Po nim dłuższe, świetne przemówienie wygłosił adw. Hartglas, po czym przemawiali zastępcy powództwa cywilnego chrześcijan adwokaci Niedźwiecki z Radomia i adw. Kowalski z Łodzi, przyczym adw. Kowalski pozwolił sobie znowu na niesmaczne wystąpienia we właściwym stylu, mówiąc o Talmudzie, który rzekomo zezwala Żydom na krzywoprzysięstwo. Ze znanych „szlagierów" Kowalskiego warto przytoczyć, że wspomniał on, iż Żydzi po jego mowie radomskiej wygrażali mu się, że wytoczą mu proces. Na proces ten czeka Kowalski ze spokojem, gdyż wyłuszczyłby na nim swoje zapatrywania na kwestię żydowską w Polsce. M. in. stwierdził też Kowalski, że stronnictwo jego nie posługuje się terrorem, nie z tego względu, że obawia się władzy, lecz z tego powodu, że terror leży w interesie Żydów, którzy otrzymują od swoich współwyznawców zasiłki pieniężne, a terror nie leży w interesie Polaków.

Na tym zakończono czwartkową rozprawę.

Sprawę Grzeszolskiego rozpatrywać będzie Sąd Najwyższy

Warszawa. 19. 11. (Sin.) Wyrok uniewinniający Sądu Apelacyjnego w sprawie Grzeszolskiego oskarżonego o otrucie własnych dzieci i skazanego przez Sąd okręgowy na karę śmierci *został zaskarżony przez najwyższy urząd prokuratorski.* Skargę kasacyjną przesłał prokurator Guskowski do Sądu Apelacyjnego, który ją skieruje do Sądu Najwyższego.

W styczniu — kongres Stronnictwa Ludowego

Warszawa. 19. 11. (Sin.) Jak się dowiadujemy, w styczniu odbędzie się kongres Stronnictwa Ludowego. Na kongres ten ma przyjechać około 500 delegatów. Decyzja zwołania kongresu zapadła na ostatniej radzie na czelnej Stronnictwa Ludowego.

Ulgi budowlane nie będą cofnięte

Warszawa. 19. 11. (Sin.) Jak już podaliśmy kilka dni temu, *rząd nie zamierza wnosić żadnych projektów w sprawie cofnięcia ulg podatkowych na cele budowlane.* Jak wiadomo, krążyły w tej sprawie różne pogłoski.

Proces trzech chuliganów

Lwów. 19. 11. (M) W dniu dzisiejszym przed sędzią grodzkim mgrem Thulie toczył się sensacyjny proces trzech studentów Uniwersytetu J. K., członków młodzieży wszechpolskiej Henryka Kalickiego, Wilhelma Ząbkiewicza i Stanisława Łuckiego, których pociągnięto do odpowiedzialności za zmuszanie swoich kolegów Żydów do zajmowania osobnych miejsc w salach wykładowych na wyższych uczelniach we Lwowie. Przesłuchani na dzisiejszej rozprawie studenci wypierają się winy i zaproponowali szereg kolegów na świadków. Celem przesłuchania tych świadków rozprawa została odroczona. Podczas rozprawy jeden z posterunkowych wystąpił z prośbą, aby rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Sędzia jednak tej prośby nie uwzględnił i polecił wpuścić wszystkich studentów, chcących się dostać na salę rozpraw.

Bestialskie znęcanie się nad kaleką

Przemyśl. 19. 11. (Sog) Zdziczenie moralne, spowodowane przez wojnę światową, pokutuje jeszcze ciągle na wsi małopolskiej i przejawia się w coraz to inny groźny sposób. Wczoraj znów toczyła się w sądzie okręgowym w Przemyślu przed sso. drem Rzeszutką rozprawa przeciw dwu wieśniakom z Bachowa, Antoniemu Zubikowi i Karolowi Lindzie oskarżonym o krew w żyłach mrożącą zbrodnię. Oto Antoniemu Zubikowi skradł ktoś kantar. O dokonanie tej kradzieży posądził Zubik parobczaka Demka Repkę. Chcąc się przekonać, czy podejrzenia jego są słuszne, udał się Zubik w pole w towarzystwie kolegi swego Karola Lindy. Obydwaj parobcy zwabili w pole brata podejrzanego Repki, kalekę i poczęli go wypytywać, czy brat nie ukradł kantaru. Chcąc na bezbronnym kalece wymusić przyznanie, obezwładnili go a następnie rozebrali do naga i rzucili na łąkę opodal płonącego ogniska. Jeden z bandytów przytrzymywał chłopca, podczas gdy drugi posypywał nagie plecy i uda żarzącymi się głowniami. Mimo rozpaczliwych krzyków kaleki, nie zaprzestawali rozbestwieni parobczacy swych tortur. Po jakimś czasie podnieśli parobczacy kalekę z ziemi, przy czym jeden z nich podnosił go w górę za ucho i poderwał mu małżowinę uszną. Za te bestialskie znęcanie się nad bezbronnym odpowiadali wczoraj obydwaj bandyci przed sądem. Po wysłuchaniu mowy prokuratora mgra Turka ogłosił sso dr Rzeszutko wyrok, zasądzający obydwu zwyrodnialców na karę po 8 miesięcy więzienia.

Lwowska giełda zbożowa

Lwów, 19. 11. (M) Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w pszenicy jęczmieniu, mące i otrębach. Pszenica, żyto, owies, mąka i otręby podrożały. Tendencja nadal zwyżkowa, usposobienie spokojne.

Płacono: pszenica jednolita czerwona 24.50—24.75 zbiorowa czerwona 24—24.25, biała jednolita 24.25 do 24.50, biała zbiorowa 23.75—24. Żyto stand. I 18.50—18.75, II. 18.25—18.50. Owies stand. I niezadeszczony 15.25—15.50, Ia lekko zadeszczony 14.75—15, II niezadeszczony 14.75—15, IIa lekko zadeszczony 14—14.25. Mąka żytnia wyciągowa do 30 proc 28.75—29.25. Gatunek 1 do 50 proc. 27.75—28.25, 1 do 65 proc. 26.25—26.75, 2 od 60—65 proc. 19.25—19.75, razowa do 95 proc. 20.50—21, poślednia ponad 65 proc. 16.25—16.75. Inne kursy niezmienione.

Warszawa, 19. 11. Sin. Urzędowo komunikują, że uchwały powzięte przez Międzynarodowe Biuro Pracy w sprawie emigracji i w kwestii emigracji z Polski, tzn. całe zagadnienie demograficzne będzie musiało być w dalszym ciągu rozpatrywane przez Ligę Narodów.

Warszawa. 19. 11. (Sin.) Wczoraj bawił w Warszawie rektor uniwersytetu wileńskiego. Złożył on wizytę ministrowi oświaty dla otrzymania instrukcji w sprawie ostatnich wypadków na uniwersytecie wileńskim.

„Z całych sił będziemy się bronić przeciw hydrze antysemityzmu!"

Wielka dyskusja polityczna na Radzie m. Krakowa

Wielkie uroczystości, związane z zaszczytną dekoracją Uniwersytetu Jagiellońskiego, znalazły echo na Ratuszu krakowskim. Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady m. Krakowa, prezydent dr Kaplicki, nawiązując do ostatnich uroczystości w dłuższym przemówieniu uczcił zasługi najstarszej polskiej wszechnicy. Zasługi U. J. i jego profesorów zostały w całej pełni uznane odznaczeniem, które dodaje blasku nietylko uniwersytetowi ale i miastu

W związku z tym prezydent stawia wniosek następującej treści:

WNIOSEK PREZYDENTA M. DRA KAPLICKIEGO

Rada stoł. król. m. Krakowa wyraża głęboką radość z powodu odznaczenia przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Uniwersytetu Jagiellońskiego, orderem „Polski Odrodzonej" za osiągnięte w przeciągu wielowiekowego istnienia bezcenne zdobycze w dziedzinie polskiej nauki, pielęgnowanie tradycji historycznych i patriotyczne wychowanie wielu pokoleń.

Sięgając pamięcią do historycznego dnia 12 maja 1364 r., w którym król Kazimierz Wielki wydał dokument fundacyjny, dający początek najstarszej polskiej Wszechnicy — i nawiązując do dokumentu, tego samego dnia wystawionego przez Magistrat krakowski — Rada stoł. król. m. Krakowa, składa hołd wielowiekowej zasłudze, jaką dla Ojczyzny, Prawdy i Nauki położył Uniwersytet.

Równocześnie Rada stoł. król. m. Krakowa przesyła Wszechnicy Jagiellońskiej gorące życzenia dalszego najświetniejszego rozkwitu dla chwały polskiej nauki i dobra Rzeczypospolitej — i stwierdza że sława i rozwój Uniwersytetu były i są jednym z najdonioślejszych czynników historycznej roli i przyszłego znaczenia Krakowa.

Wśród oklasków wniosek ten został jednogłośnie uchwalony, po czym Rada m. przystąpiła do porządku dziennego, dokonując na wstępie wyboru reprezentantów do Komitetu Rozbudowy m. Krakowa, Rady Woj. Zw. Międzykomunalnego Opieki Społecznej, Kom. Rew. Kom. Kasy Oszcz. m. Krakowa i Komisji wodnej na m. Kraków.

Bez większego echa przeszły wnioski dotyczące kupna, sprzedaży i zamiany gruntów. Więcej czasu zabrała sprawa sprzedaży gruntów na budowę „Osiedla Legionowego" przy ul. Tynieckiej. Wniosek ten uchwalono.

100.000 zł NA F. O. N.

W dalszym ciągu radny Żak postawił wniosek o wyasygnowanie przez gminę m. Krakowa 100.000 zł na Fundusz Obrony Narodowej. Wniosek ten dał asumpt do wielkiej debaty politycznej, którą zagaił radny socjalistyczny dr Szumski, który poruszył sprawę polityki zagranicznej.

Przeciw flirtowi z Niemcami hitlerowskimi

Dr Szumski w dobitnych słowach podkreślił niebezpieczeństwo ze strony hitlerowskich Niemiec. „Patrzymy na flirt min. Becka z Hitlerią — oświadcza mówca — i tego nie rozumiemy. Hitler nie zrezygnował ze Śląska i Gdańska. Nie zamilkł „Drang nach Osten".

Toteż Polska nie powinna kroczyć z faszyzmem. Droga Polski prowadzi z Francją, Anglią, Małą Ententą i Rosją Sowiecką.

Głosy oburzenia na sali.

— Tak, z Rosją Sowiecką, bo ona nie wyciąga łapy, jak Niemcy i nie myśli o atakowaniu naszych granic. Ta cała „żydo-komuna", to wymysł głupich pismaków, ale nie realna polityka. Droga Polski, nie idzie z drogami imperializmów niemiecko-włoskich czy niemiecko-japońskich. Drogą Polski jest demokracja.

PRZECIW WYPADKOM NA UNIWERSYTETACH

A to, co się dzieje u nas nie jest zgodne z duchem demokracji. Niezgodne jest to, co dzieje się na uniwersytetach. Uniwersytety są terenem dzikich burd i awantur. Ktoś, kto nosi nazwisko żydowskie, nie może czerpać ze skarbów kultury polskiej, jest bity. Takie wypadki muszą przecież napawać lękiem i obawą.

Konkludując, uważamy, że Polska musi zerwać z Hitlerem, stąd musi paść okrzyk „Precz z łapami od Gdańska".

Pod wrażeniem silnego przemówienia dra Szumskiego rozpoczął swe wywody następny mówca radny b. min. Kumaniecki. Mówca rozpoczyna od omówienia książki gen. Tuchaczewskiego, podkreślając, że wiele jest na świecie imperializmów. Sytuacja od wieku 18 nie uległa zmianie. Siedzimy na tej samej ziemi i wśród tych samych sąsiadów. I dlatego Polska musi być jednolita, zwarta i silna. Polska na siłę obronną zawsze znajdzie środki.

Korzystając z okazji radny dr Kuśnierz, wśród ogólnego humoru i wesołości, rzucił kilka zdań o „żydo-komunie".

Przemówienie radnego dra Schwarzbarta

Z dużym zainteresowaniem wysłuchała Rada przemówienia **radnego dra Szwarzbarta** który poruszył aktualne problemy chwili współczesnej.

Żądanie funduszów — mówi r. dr. Schwarzbart — na obronę kraju, uzasadnione jest **bez względu na sytuację polityczną.** Ta kwestia stoi poza wszelką dyskusją. Ale dyskusja dzisiejsza, stojąca na wysokim poziomie, łączy się do pewnego stopnia z tą sprawą.

Mówi się tutaj o polityce zagranicznej i o jej kierunku prohitlerowskim. Ja w ostatnich pociągnięciach naszego ministra spraw zagranicznych widzę kroki zmierzające do uniezależnienia się polskiej polityki zagranicznej od tych właśnie nastrojów prohitlerowskich.

Mnie jako Żyda nikt nie posądzi o sympatie hitlerowskie. Mam prawo z przyczyn moralnych i politycznych zwrócić się przeciwko reprezentantowi tej linii polityki, która wypisała na sztandarze zgubę całego narodu żydowskiego i to nie tylko w Niemczech. Ale właśnie dla tego chcę w dyskusji wyzwolić się od tych emocjonalnych momentów.

Sądzę, że pewien zwrot ku hitlerii był tylko etapem naszej polityki zagranicznej.

Obecnie jednak muszę stwierdzić nawrót ku państwom zachodnim, aby uchronić się przed tendencją, którą reprezentuje państwo hitlerowskie. Czy to sprawa Gdańska, czy proces katowicki, czy rozwój jaczejek hitlerowskich na Pomorzu, czy inne wreszcie momenty, wskazują na wyraźną antypolską politykę niemiecką. Te momenty otrzeźwiły polską politykę zagraniczną z flirtu prohitlerowskiego, skierowując ją na inną drogę. Sądzę, że jesteśmy dziś w okresie wyzwolenia się z polityki proniemieckiej.

Przechodząc obecnie do kwestii Funduszu Obrony Narodowej, uważam, że rząd ma prawo zwrócić się do społeczeństwa, aby składano ofiary na obronę kraju. Od tego nie może mnie odwieść lekkomyślne postawienie znaku równania między Żydami a komunistami. A jest ono doprawdy lekkomyślne. Tak samo bowiem jak religia katolicka prześladowana jest w Sowietach, tak samo również prześladowana jest religia katolicka i syjonizm. W Rosji rabini razem z księżmi wędrują do obozów koncentracyjnych i dlatego nie ma powodu mówić o sympatii Żydów do komunizmu.

W społeczeństwie żydowskim przygniatająca większość, do której i moje stronnictwo się zalicza, jest zdecydowanie antykomunistyczna.

Jest tanią demagogią bardzo pośledniego rzędu, jeżeli się chce dziś w Świetną Radę wmówić, że Żyd równa się komuniście. Nie chcę przeczyć, że u nas niema komunistów, ale są oni i w społeczeństwie polskim. Czy z tego może wynika, że Polska jest państwem komunistycznym?

Ani my, ani Aguda, ani folkiści stanowiący 9/10 społeczeństwa żydowskiego nie dzielimy sympatii dla komunizmu i jesteśmy jego zdecydowanymi przeciwnikami. Mówię to wszystko, ażeby rozwiać pewien nastrój, który tutaj przed Panami roztoczył radny dr. Kuśnierz, ażeby Panom jako reprezentantom społeczeństwa polskiego raz jeszcze przedstawić jasno i faktycznie stan rzeczy.

Sądzę, że przy pomocy sił demokratycznych, nie tych w sensie partyjnym, ale przy pomocy demokracji prawdziwej, zaistnieje taka sytuacja, że nie trzeba będzie wybierać w Polsce między faszyzmem a komunizmem.

Nie mechaniczne uzbrojenie jednostki jest siłą obronną ale duch, z jakim jednostka ta idzie na wojnę.

A kto bardziej podrywa go w społeczeństwie żydowskim jak nie te teorie antysemickie, które wołają, „wy nie macie prawa współdziałać, współpracować z nami".

Kto bardziej łamie w nas uczucie patriotyzmu, kto bardziej usuwa nas od współpracy nad siłą obronną kraju, jak właśnie nie antysemici.

Niepokoje uniwersyteckie spadają na nas ciężko My nie pozwolimy jednak, aby załamał się w nas patriotyzm dla Polski.

Dlaczego się nas odrzuca? My nie możemy zrozumieć dlaczego Panowie, którzy widzą przed sobą ideę w państwie totalnem podkopują ideę patriotyzmu w tych, którzy mają stanąć w obronie państwa.

Dlaczego wychowujecie nas w atmosferze antysemityzmu, dlaczego nas odpychacie wtedy, gdy państwa tego chcemy bronić.

Z całych sił będziemy się bronić przeciwko tej hydrze antysemityzmu zabijającej w nas patriotyzm. Z całą gotowością stajemy do akcji wzmożenia siły obronnej kraju i bez zastrzeżeń za wnioskiem głosować będziemy!

Sprawę polityki zagranicznej porusza również następny mówca radny Stańczyk, który w zdecydowany sposób atakuje politykę prohitlerowską.

Radny Freund zgłasza pełny akces do wniosku, podkreślając imieniem odłamu, który reprezentuje, gotowość do ofiar na Fundusz Obrony Narodowej.

Po przemówieniach kilku mówców, wniosek jednomyślnie uchwalono.

Po uchwaleniu kilku wniosków natury finansowej prezydent odczytał zgłoszone wnioski:

„Mąż o takich walorach i takim imieniu zasługuje na utrwalenie Jego nazwiska"

O nazwanie ul. Jasnej — ulicą Ozjasza Thona

Wniosek radnego dra Zimmermanna

Do prezydium wpłynął wniosek dra Zimmermanna, podpisany przez wszystkich radnych żydowskich.

Podpisani radni zgłaszają następujący w n i o s e k:

UCHWALA SIĘ PRZEMIANOWAĆ ULICĘ JASNĄ W KRAKOWIE NA UL. OZJASZA THONA

Blp. Dr. Ozjasz Thon zmarły dnia 11 listopada 1936 był zasłużonym obywatelem m. Krakowa, bo od lat blisko 40 był kaznodzieją i rabinem przy Świątyni postępowych Żydów i na tym stanowisku wychował dwa pokolenia żydowskie.

Przez 3 kadencje sejmowe pełnił obowiązki poselskie, jako poseł m. Krakowa, wybrany przez ogół ludności żydowskiej, a przez swoją działalność polityczną i społeczną okazał gorące umiłowanie Polski i przywiązanie do miasta Krakowa.

Przez swoją działalność publicystyczną, przez swoją głęboką wiedzę i przez dzieła w dziedzinie filozofii ogólnej, przez swoją działalność kierowniczą w społeczeństwie żydowskim wsła-

wił błp. Dr. Thon swoje imię daleko poza granice Polski i był tak w Polsce jak i w całym świecie uznany za Przywódcę Polskiego Żydostwa.

Mąż o takich walorach i takim imieniu zasługuje na wieczne utrwalenie Jego nazwiska przez nazwanie ulicy Jego nazwiskiem. Od blisko 40 lat zamieszkał błp. Dr. Thon na ulicy Jasnej i dlatego wnosimy na przemianowanie tej ulicy na ulicę Dra Ozjasza Thona.

Uczczenie pamięci błp. Dra Thona w powyższy sposób będzie cała ludność żydowska miasta Krakowa uważała za czyn, którym Rada miejska m. Krakowa potwierdza wielkie zasługi błp. Dra Thona położone w różnych dziedzinach życia publicznego i uznaje, że działalność Jego przyczyniła się do wsławienia samego miasta Krakowa.

* * *

Radni socjalistyczni w uznaniu zasług śp. Ignacego Daszyńskiego zgłosili wniosek następującej treści: Ulicy Dunajewskiego nadaje się nazwę Ignacego Daszyńskiego.

Wnioski przesłano do Komisji, gdzie będą załatwiane na drodze regulaminowej.

Po godz. 11 w nocy prezydent dr Kaplicki zamknął posiedzenie.

—□—

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Dallet Zofia, Sarego 4, tel. 105-20; Dr Herzhaft Stan. Floriańska 47, tel. 139-69; Dr Kaczyński Henryk, Topolowa 42, tel. 162-01; Dr Osiek Bernard, Rynek gł. 24, tel. 176-68.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22, Floriańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, Dietla 76, Senatorska 5, Rynek Podgórski 9.

POŻAR W ZABUDOWANIACH BRACI ALBERTÓW

Wczoraj w godzinach wieczornych wybuchł pożar w zabudowaniach Braci Albertów przy ul. Kościuszki. Od krótkiego spięcia zajął się schowek na poddaszu, a w następstwie zaczął płonąć dach od ul. Flisackiej, który spłonął na przestrzeni 150 m kw. Spaliło się również 8 skrzyń z bielizną, 35 szafek dla orkiestry i in. Straż pożarna natychmiast pospieszyła z pomocą i po blisko 3 godzinnej akcji 2. plutonów ogień ugaszono, przy czym urato wano znajdujące się na strychu 400 ubrań, 120 par bielizny i in.

ŚMIERTELNY WYPADEK PRACOWNIKA KOLEJOWEGO

Na torach bocznych obok parowozowni na dworcu osobowym w Krakowie, Perdek Jan, (lat48) — przetokowy kolejowy, zam. w Kłaju, został w czasie sprzęgania wagonów uderzony częścią wagonu w brzuch, wskutek czego doznał wewnętrznego krwotoku i stracił przytomność. W czasie gdy go przenoszono na noszach do ambulatorium kolejowego, ranny zmarł. Zwłoki przewieziono na polecenie lekarza obwodowego do Zakładu Med. Sąd.

ZMARLI W KRAKOWIE: błp. Abraham Stern (lat 70).

Sensacyjne dymisje

Warszawa, 19. 11. Sin. **Sensacją dnia było wczoraj w Warszawie wydalenie dwóch urzędników z instytutu koniuktury gospodarczej. Jak wiadomo, zostali ostatnio pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej za uwagi swoje poczynione w wydawnictwie urzędowym w dziale rynku pieniężnego, w którym m .in. podają, że Bank Polski popiera inwestycje środkami nadzwyczajnymi, jednocześnie polityką Banku Polskiego kieruje ministerstwo skarbu.** Ministerstwo skarbu dopatrywało się w tym pomawianie rządu o politykę inflacyjną a wobec tego, że rząd stoi stale na stanowisku polityki deflacyjnej, postanowiono tych dwóch urzędników usunąć. Jednocześnie zapowiada się dalsza czystka w tym instytucie. Jednocześnie należy zwrócić uwagę, że z wydalonych, specjalnie Landau należał do młodych uczonych ekonomistów, na którego pracach opierał się w pierwszym rzędzie minister rolnictwa Poniatowski. Wydalenie tego urzędnika musiało oczywiście wywrzeć specjalne wrażenie.

Łódź. 19. 11. (G) Naostatnim posiedzeniu rady miejskiej w Kaliszu przyjęto wniosek endecki o wyasygnowaniu 2000 zł na rzecz chrześcijańskiej kasy bezprocentowej. Wniosek radnych żydowskich o wyasygnowanie takiej kwoty dla bezprocentowej kasy żydowskiej przepadł.

Rozwiązanie Rady gminy żyd. w Warszawie znowu aktualne

Warszawa, 19. 11. R. **W Warszawie rozeszła się pogłoska, że władze nadzorcze zajęły się strajkiem w gminie żydowskiej, przeciągającym się w nieskończoność. Władze uznały, że do obecnego chaosu przyczyniła się przede wszystkim nie możliwość utworzenia stałej większości w zarządzie gminy. Powzięto już decyzję w sprawie rozwiązania nowej Rady. Rozwiązanie to nastąpi w dniach najbliższych.** W nowo mianowanej radzie, nie ma być reprezentowana żadna partia polityczna, natomiast wejść mają do niej przedstawiciele żydowskich organizacyj gospodarczych, zawodowych,, kombatantów, lekarzy i inżynierów.

Przedstawiciele związków strajkujących urzędników zostali dziś wezwani do komisariatu rządu, gdzie referent Kobyliński wezwał ich do przerwania strajku. Przedstawiciele strajkujących oświadczyli, że strajk jest aktem rozpaczy i protestu, i jedynie prez. Mazur może doprowadzić do zakończenia strajku przez wypłacenie zaległych pensyj.

Strajkujący otrzymują stale dowody sympatii ze strony związków i organizacyj żydowskich i chrześcijańskich. Związki zawodowe wszystkich pracowników nadesłały pewne sumy na fundusz strajkowy i zawiadomiły, że rozpoczynają wśród członków zbiórkę pieniężną dla strajkujących.

Aguda ponowiła swoją propozycję zawarcia bloku z syjonistami. Aguda jest gotowa oddać syjonistom prezesurę rady i zarządu, stawia jednak szereg dość trudnych warunków, którymi zajmie się centralny komitet organizacji syjonistycznej na specjalnym posiedzeniu.

„Wiecie, kto jest winnym tej śmierci"

Wrzenie we Francji po zgonie min. Salengro

Paryż. 19. 11. PAT. Tragiczny zgon ministra Salengro wywołuje coraz głębsze poruszenie opinii publicznej, zwlaszcza w Paryżu i departamentach północnych, zaogniając coraz poważniej atmosferę wewnętrzno-polityczną kraju. Deputowany Bacquart, reprezentujący w parlamencie okręg Lille i który był autorem ostatniej interpelacji, zwróconej przeciw ministrowi Salengro, na żądanie władz administracyjnych wyjechał wczoraj z Lille wraz z rodziną, aby swą obecnością nie wywoływać incydentów. Premier Blum wystosował do ludności miasta Lille gorący apel, wzywający do zachowania spokoju i powstrzymania odruchów zemsty. W apelu tym oświadcza jednak premier ludności: „Wiecie, kto jest winnym tej śmierci".

Czwartkowe dzienniki frontu ludowego z „Populaire" „L'Oeuvre" i „L'Humanit" na czele, wskazują w dalszym ciągu, że odpowiedzialność za śmierć min. Salengro spada na prawicę francuską i jej prasę, domagając się od rządu enrgicznych decyzyj. Dzienniki te donoszą, iż rząd polecił prokuratorowi wdrożenie dochodzenia przeciwko organom które prowadziły kampanię prasową przeciw zmarłemu ministrowi.

Prasa prawicowa domaga się zachowania spokoju, starając się wykazać w swych komentarzach dużą rezerwę. Dzienniki prawico we zaniechały kampanii, jedynie dzisiejsza „Action Francaise" zwraca uwagę, że gdyby czynniki lewicowe chciały ze śmierci min. Salengro wykuć broń polityczną, to prawica będzie musiała odpowiedzieć, domagając się jednak całkowitego wyjaśnienia sprawy, która posiada jeszcze wiele ciemnych momentów. Dziennik grozi między wierszami, że prawica może odpowiedzieć wytoczeniem dalszych argumentów i rewelacyj. Tym niemniej w kołach politycznych oczekują obecnie szybkiego i zdecydowanego wprowadzenia w życie dekretu prasowego.

Paryż. 19. 11. PAT. „Le Populaire" donosi, iż kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych objął tymczasowo Blum. Prasa w dalszym ciągu wymienia jako ewentualnych następców na stanowisko ministra spr. wewnętrznych min. Chautemps, obecnego ministra rolnictwa Monnet, oraz podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Dormoy.

Uchwały Wielkiej Rady faszystowskiej

Rzym, 19. 11. PAT. **Wielka Rada faszystowska pod przewodnictwem Mussoliniego odbyła wczoraj wieczorem swe pierwsze posiedzenie w 15-tym roku ery faszystowskiej. Posiedzenie rady rozpoczęło się o godz 22, a zakończyło dopiero o godz. 4 rano.**

Mussolini wygłosił długie 2-godzinne przemówienie, w którym przedstawił sytuację polityczną międzynarodową i wewnętrzną oraz położenie wojskowe i gospodarcze. Po sprawozdaniu Mussoliniego, Wielka Rada powzięła następujące uchwały:

1) Po odczytaniu przez duce sprawozdania wicekróla Graziani'ego o sytuacji politycznej i wojskowej we włoskiej Afryce wschodniej z dn. 14 listopada, Wielka Rada przesyła marszałkowi Graziani'emu swą gorącą aprobatę za podjęte przez niego dzieło zajęcia wszystkich obszarów imperium i pacyfikacji ludności.

2) Po wysłuchaniu z zaciekawieniem i zadowoleniem danych przedstawionych przez duce, dotyczących przygotowania wojskowego narodu, Wielka Rada wyraża przekonanie, że w obecnej chwili przygotowanie to winno być przyspieszone, zwłaszcza w dziedzinie lotnictwa i marynarki.

3) Z okazji pierwszej rocznicy wprowadzenia w życie sankcyj Wielka Rada potwierdza w sposób najbardziej kategoryczny zobowiązenie rządu uświęcone przemówieniem Duce z dn. 23 marca ub. r., zmierzające do osiągnięcia maksimum autonomii gospodarczej, zwłaszcza w dziedzinach, dotyczących obrony narodu.

4) Wielka Rada faszystowska po wysłuchaniu sprawozdania hr. Ciano, zatwierdza protokuł podpisany w Berlinie oraz protokuł wiedeński, wyrażając hr. Ciano swe zadowolenie.

5) Po wysłuchaniu sprawozdania min. Grand'ego z działalności rozwiniętej w łonie komitetu nieinterwencji w wojnie domowej w Hiszpanii oraz o obecnym stanie stosunków włosko - brytyjskich, Wielka Rada aprobuje całkowicie postępowanie min. Grandiego.

Następnie Wielka Rada powołała komisję, mającą sformułować propozycje, dotyczące składu i funkcjonowania nowej izby. Komisja ta przedstawić ma wielkiej radzie swe propozycje w dniu jutrzejszym.

Rzym, 19. 11. PAT. **Włoskie koła półurzędowe informują, że rząd włoski odnosi się z dużą rezerwą wobec sprawy ewentualnego przystąpienia Włoch do antykomunistycznego układu niemiecko - japońskiego. Sprawa taka jednak w szerokiej mierze interesuje Włochy, których interesy, podobnie jak Niemiec i Japonii, dotknięte zostały niebezpieczeństwem komunistycznym. Jeśli chodzi o wczorajszy artykuł „Timesa" koła półurzędowe oświadczają, że artykuł ten nie przyczyni się do szybkiego porozumienia z Anglią, którego domagał się Mussolini w swej niedawnej mowie mediolańskiej.**

POCZTĘ SZYFROWĄ INSERATOWĄ
należy wrzucać w ciągu całego dnia
tylko do skrzynki
wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie

Wolne posady

MUNDANTKĘ rutynowaną przyjmę. Zgłoszenia z podaniem warunków pod: „Zdolna" Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8.

WYTWÓRNIA towarów spożywczych poszukuje zastępcy na rejon Tarnów—Rzeszów. Zgłoszenia pisemne: „Vera", Lwów, — Starozakonna 5. 1166k

Posad poszukują

BARMICWA, biblii, religii, hebrajskiego udziela rutynowany nauczyciel. — Skrytka pocztowa 253.

BUCHALTERIĘ amerykańską, przebitkową zakłada — prowadzi pierwszorzędny BILANSISTA od 30 złotych. Przeprowadza rejestrację przedsiębiorstw. Sprawy podatkowe. Odwołania. Oferty bezpłatnie wysyła. Nowy Dziennik sub: „Wybitny podatkowiec". 8518g

ABSOLWENTKA szkoły handlowej poszukuje praktyki. Zgłoszenia do N. Dz. pod „H". 8614g

SAMODZIELNA krawczyni poszukuje zajęcia w pracowni krawieckiej. — Zgłoszenia kierować pod „Samodzielna" do Nowego Dziennika. 8596g

DŁUGOLETNI podróżujący na obszarach: Górny Śląsk i Małopolska, z branży tekstylnej i sukienniczej szuka posady lub zastępstwa stałego. Zgł. do N. Dziennika pod „Obznajomiony". 8520g

PRZYJMUJĘ szycie (nowe — przeróbki) chodzę do domu 2 zł. dziennie. Lizer Kupa 14. 8514g

BIELIŹNIARKA. specjalistka koszul męskich szyje po cenach niskich. Ohrenstein, Paulińska 14. 311k

PIELĘGNIARKA - MASAŻYSTKA z długoletnią praktyką w kraju i zagranicą znana wśród PT. Lekarzy i domach prywatnych przyjmuje na przystępnych warunkach wszelkiego rodzaju pielęgnacje, masaże i zabiegi. Dla biednej ludności bez różnicy wyznania niesie pomoc pielęgniarską bezpłatnie. — Zgłoszenia: Kraków, Krowoderska 16, m. 7. Telefon 174-49. 920

KRAWCZYNI szyje u siebie — chodzi również do domu. Suknie nowe i przeróbki — ceny kryzysowe. Plac Szczepański 2, II. p. prawa oficyna m. 9. 8508g

AKADEMIK prosi o jakąkolwiek pracę biurową czy fizyczną na najskromniejszych warunkach. Pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia pod „Do wszystkiego" do Adm. Nowego Dz. 8478g

ZDOLNY zastępca poszukuje poważnego zastępstwa na woj. krakowskie i śląskie. Zgłoszenia pod „Kaucja kilka tysięcy" do Adm. Nowego Dziennika. 8463g

BUCHALTER - bilansista rutynowany, specjalność: fachowe zakładanie ksiąg przedsiębiorstwom handlowym i przemysłowym, — sprawy skarbowe, ubezpieczeń społecznych, — znajomość 9 systemów przebitkowych — poszukuje posady od grudnia. Zakłada, dororuje księgowość. Wymagania mierne. Zgłoszenia do Nowego Dziennika sub „Miejscowość obojętna". 949k

SAMODZIELNA gorseciarka poszukuje pracy. Zgł. N. Dziennik pod „Pierwszorzędna". 8476g

MŁODY, zdolny, reprezentatywny z branży tekstylnej obejmie posadę buchaltera, korespondenta, ewentualnie magazyniera lub zastępstwo. Łaskawe zgłoszenia pod „Reskaj" do Adm. Nowego Dziennika.

MAGISTER MATEMATYKI udziela lekcji Kraków, Starowiślna 8, m. 5. 1121k

Zdrojowiska

ZAKOPANE! Beztrosko spędzisz wywczasy tylko w komfortowym pensjonacie „ORLĄTKO". 1100k

PENSJONAT
כשר
Kompletne utrzymanie: pięć razy dziennie wyborny wikt, piękny pokój, centralne ogrzewanie, elektryka, usługa i pranie za 60 złotych miesięcznie. Radio własny park, klimat łagodny. Loewenstein Bojanowo Poznańskie.

TELEGRAM. Zakopane znany pensjonat JURAND ul. Chałubińskiego zawiadamia, że po WPROWADZENIU DO WSZYSTKICH POKOI BIEŻĄCEJ CIEPŁEJ ZIMNEJ wody i odnowieniu całego budynku jest już otwarty. Zarząd. 1168k

Różne

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męska na materiały bielskie. KOZŁOWSKI, Kraków. Telefon 133-74. 1154k

PERŁA. KATOWICE, PIERACKIEGO 12, BĘDZIN MAŁYCHOWSKIEGO 46. — 8 gr. pranie kołnierzyka. 4 zł. czyszczenie ubrania. 1101g

PROSZĘ skorzystać z okazji pobytu Jasnowidzącej Lubowskiej na prośbę klientów pozostaje jeszcze krótki czas w Krakowie, ul. Bracka 5, front mieszkanie 12. 1167k

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się. — Dietla 111/I p. m. 7.

POSZUKUJĘ panienki na mieszkanie od zaraz. Zgłoszenia: Wolnica 13, m. 16. 1123k

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuje, płacę dobrze. Goldberg. Gazowa 11, tel. 168-21. 8458k

Sprzedaż

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Igna cy Gross i Ska. Kraków, Starowiślna 1 telef. 121-90. 897k

PIANINO — OKAZJA „Petrof", koncertowe sprzedam: Kraków, Floriańska 20, II. mieszkanie 4.

KAPELUSZE „HÜCKLA", KOSZULE — KRAWATY, SZALE — RĘKAWICZKI. Wielki wybór. Najniższe ceny „AU BON MARCHÉ" KRAKÓW, GRODZKA 13. 8315g

MEBLE KUCHENNE, — przedpokojowe, dziecinne, najsolidniej, najtaniej tyl. ko u Offnera, Kraków — Mały Rynek 4. 8585g

Lokale

POKÓJ umeblowany dla pań lub panów z utrzymaniem ew. bez zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Dietla 111 m. 7.

3 LOKALE sklepowe nowe z dużymi wystawami, w dobrym punkcie, do wynajęcia. Wiadomość, Kraków, Łobzowska 26 I p. m. 3.

CZTEROPOKOJOWE mieszkanie z komfortem, słoneczne, zupełnie odnowione, ul. Straszewskiego 6, parter, zaraz do wynajęcia.

HALE fabryczne nowowybudowane, około 1000 m², woda, elektryka, w całości lub częściowo od zaraz do wynajęcia. Wiadomość Płaszowska 45 — tel. 120-40. 1088k

Nauka i wychowanie

PRAKTYCZNA ZNAJOMOŚĆ OBCYCH JĘZYKÓW dostępna dla każdego. Prospekty wysyła Stanisław Goldman, Kraków, Szewska 17. 988k

AKADEMIK, dyplomowany hebraista udziela lekcyj w godzinach wieczornych, z zakresu gimnazjum. Specjalność: języki, matematyka. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika sub: „Pierwszorzędna siła". — 8492g

ANGIELSKIEGO KARMEL — KOLETEK TRZY. 8198g

DO ARGENTYNY wyjeżdżający uczą się HISZPAŃSKIEGO Zgłoszenia do N. Dziennika pod: „A. H."

INSERATÓW DROBNYCH
nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—
Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr.
Dla poszukujących pracy . . 5 gr.
Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 mm. w jednym łamie. Str. w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr Str. za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1.25. Tekst 1. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 gr. Dla poszukujących pracy 05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5. Ogłosz. ślubne i zaręczynowe Zł. 10. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łam. zł. 20. Za zastrzeżenie miejsc dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
»NOWY DZIENNIK« wychodzi codz. także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kaufer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarządem Maksymiliana Feldmana.